Nr. 269. We Lwowie. Czwartek dnia 13. Listopada 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 19 W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, chyba by wyraźnie zastrzeżone.

**Lwów** d. 13. listopada.

(Czapka frygijska miga w Izbie posłów. — Posiedzenie Izby posłów z d. 10. o.)

W sejmie dolno-austrjackim znieważono przed dwoma laty osobę cesarza; osobę Najj. Pani już nieraz spotykały w pismach centralistycznych alluzje, sprzeczne z wszelkiem pojęciem grzeczności dla kobiety i dla monarchini; przyszła kolej i na zasadę monarchizmu dziedzicznego w ogóle, którą w zeszły właśnie poniedziałek w łonie walnej reprezentacji państwa naruszył świeżo obrany jej przewodniczący, jedyny dygnitarz w państwie, pochodzący nie z mianowania lub zatwierdzenia cesarza, wybraniec nietylko postępowców i demokratów, ale i „starych", co na zjeździe w Cieplicach tak mocno podnosili sztandar austrjackiego patrjotyzmu, a nawet i szlachty niemieckiej, którą rząd obecny uważa za swoje główne oparcie.

Nie koniec na tem, albowiem jak gdyby dla usankcjonowania programu, który w swej mowie wyłożył nowy prezydent Izby, i warunkowego tylko uznania monarchy, którem tę swoją mowę zakończył, udały się potem deputacje tak klubu postępowego jak i klubu centrum (szlachty niemieckiej i ministerjalistów) do klubu lewicy, aby zapewnić, że „frakcje te w wszystkich wielkich kwestjach będą iść ręka w rękę z klubem lewicy", tj. Herbstowskim. Jest tu zatem zawarty sojusz na podstawach, które muszą podkopać państwo takie jak Austrja, tylko węzłem dynastji Habsbugów związane, i tylko przy mirze wewnętrznym rozwijać się mogące.

Zdaje się, że fakta te przerażą ministerjum, i że Węgrom także nie może być po myśli podobny obrót rzeczy. Widocznie tasama ręka, co wszędzie burzy i wydrwiwa legitymizm, a tylko Hohenzollernów bałwochwalczą otacza boskością, co podrywa katolicyzm a szanuje protestantyzm — kieruje całą sprawą, jaka się dnia 10. bm. w Izbie posłów i w klubie lewicy odbyła.

Musimy tu przedstawić przebieg tego (2.) **posiedzenia Izby posłów.**

Ministrowie przybyli w komplecie. Po załatwieniu spraw wstępnych i innych drobnych, podniósł **Perger** sprawę regulaminu. Przyjęto projekt, na poprzedniej sesji przez komisję Izby posłów wypracowany, a z dawnego wzięto tylko postanowienie, że przy wyborze prezydenta Izby w razie równości głosów nie decyduje los, ale następuje wybór ściślejszy. Odrzucono zaś wniosek postępowca **Kronawettera**, aby nie 20, ale 10 posłów wystarczyło do poparcia wniosku. Nastąpił wybór prezydenta Izby. Wbrew oczekiwaniu, nie przyszło do ściślejszego wyboru. Za przyrzeczenie wybrania Pillersdofa 2. wiceprezydentem, centrum przystało na wybór Rechbauera, który też na 286 głosujących otrzymał 205 głosów, tj. 61 ponad absolutną większość; autonomiści dali białe kartki, nasi głosowali każdy według upodobania.

Krzesło prezydjalne objął dr. **Rechbauer.** Po zwyczajnym wstępie rzekł: Za najświętszy i najważniejszy obowiązek uważam przestrzegać i chronić godność tej Izby, prawa i prerogatywy jej samej i członków, być w zupełności sumiennym, bezstronnym i niezawisłym w każdym względzie. Z tego miejsca zaszczytnego niema dla mnie ani przyjaciół politycznych ani przeciwników; znam tylko wolno wybranych reprezentantów całego państwa, o równych prawach i równych obowiązkach. Wolności mowy, tego palladjum konstytucjonalizmu, przestrzegać będę w całej obszerności, ale pomnąc o tem, że godność Izby musi w jej członkach być zachowaną. Pominąwszy jednodniówkę r. 1848, jest to pierwszy parlament, z wolnych wyborów ludu wyszły; będą tu zatem najróżniejsze zdania reprezentowane, a więc i walki nastąpią gwałtowne. W tem trudnem położeniu jedno będę mieć na oku:

Mamy przed sobą zadania ważne i wielkie jak może nigdy dotąd. Przesilenie ekonomicznie podrywa nasze stosunki państwowe, którym coraz większe niebezpieczeństwo zagraża. Zapowiedziano w mowie tronowej odnośne wnioski, Izba z całą powagą zajmie się niemi i tuszę, że uda się podać pomocną rękę handlowi, przemysłowi i ruchowi rękodzielniczemu, upadłe zaufanie ocucić i dać nowy popęd produkcji ekonomicznej, nie podsycając na nowo korrumpującego okpiszostwa.

Coraz ważniejszą staje się i inna sprawa, załatwienia stosunków państwa do kościoła, prawnego onych uregulowania, którego lud z zrozumiałą wygląda niecierpliwością. Nie wątpię, że z tą samą powagą i do niej Izba przystąpi i zadanie to w duchu naszych ustaw zasadniczych rozwiąże. Musimy wdać się w to, aby państwu zachowano w całości udzielność, inaczej musiałoby abdykować i wystąpić z rzędu państw udzielnych, gdyby obowiązkowość i działalność ustaw jego zależała od potęgi obcej, ojczyzny nieposiadającej. To samo co do innych ważnych ustaw na polu sądownictwa, ekonomii, handlu itd. Oby nam się poszczęściło i spełniło się dzieło, na które mowa tronowa wskazuje: zjednoczenie wszystkich ludów w jedno państwo, na ideach prawa i wolności polegające.

Możemy się różnić w zapatrywaniach i w drogach do celów naszych, ale wszyscy zarówno kochamy wspólną ojczyznę i gorące mamy serce dla ludu, jego życzeń i potrzeb. Uwydatnić je i w każdym względzie zadość im uczynić możemy, oparci na ustawach zasadniczych. A jeśli co moją w tej mierze otuchę pokrzepia, to słowa mowy tronowej, które pewnie wszystkie ludy z największą radością przyjęły, a to, że idey wolności i prawa, są także i w sferze najwyższej cenione.

Sądzę przeto, że dzieło nasze znajdzie i tam najsilniejsze poparcie i pomoc, skoro mamy na czele monarchę, który sam w mowie tronowej wskazuje prawo i wolność jako podwaliny państwa, i że w nich upatruje siłę onego i potęgę. Sądzę przeto, że my wszyscy pewnie z niekłamaną lojalnością składamy hołdy **temu** monarsze (diesem Monarchen). Co aby uwydatnić, zapraszam panów do wniesienia trzykrotnego „hoch!" naszemu konstytucyjnemu cesarzowi Franciszkowi Józefowi."

Jest tu zatem proklamowaną lojalność warunkowa, sprzeczna z pojęciem konstytucjonalizmu pod berłem dziedzicznem. Czapka frygijska konwentu mignęła już w przedlitawskiej Izbie posłów.

Następnie wybrani zostali dr. Widulicz na 1. i br. Pillersdorf na 2 wiceprezydenta Izby, i przyjęto wniosek Herbsta wystosowania adresu. Na gospodarzy Izby wybrani Dumba i Steffens; na sekretarzy między innymi hr. Krasicki i dr. Gierowski. Do komisji adresowej klub lewicy uchwalił wybrać 1 Polaka, 1 Russkiego, 3 z centrum, 2 postępowców i 7 z lewicy.

Zakwestjonowanych wyborów jest 73, między temi Bartoszewskiego, Czerkawskiego, Dworskiego, Jaworskiego, ks. Kaczały, Kamińskiego, Madejewskiego, ks. Naumowicza, ks. Pawlikowa, Tarnowskiego, Weigla, Wężyka i Wodzickiego.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Wiedeń** 10. listopada.

Przy wyborze prezydenta Izby poniosło ministerstwo, i to bardzo dotkliwą klęskę, bo kandydatem ministerstwa był Weeber. Chodziło ministerstwu o zjednanie głosów dla niego. Byłby przeszedł w Izbie Weeber, gdyby Polacy byli na niego głosowali. Rusinów ministerstwo już było pozyskało, tymczasem polskie koło uchwaliło na żadnego kandydata rozmaitych klubów nie głosować; tym sposobem klub lewego centrum zmuszony był oświadczyć, nie mając nadziei przeprowadzenia swojego kandydata, iż będzie głosował na kandydata lewicy, Rechbanera, który dla swojej bezwyznaniowości i skrajnego liberalizmu wstrętny jest koronie. Ministerstwo ręczyło koronie, iż po bezpośrednich wyborach wytworzy w Izbie konserwatywną większość, a tu w pierwszej akcji parlamentarnej okazało się, że ministerjum konserwatywnej większości niema za sobą. Jeżeli tak dalej pójdzie, to ministerstwu dzisiejszemu nie można rokować długiego żywota.

Delegacja galicyjska uchwaliwszy wiadome wam postępowanie przy wyborze prezydjum, została wprawdzie uratowaną od kompromitacji głosowania na kandydata ministerjalnego, lub też na kandydata ustawowiernych, jednakże częścią tej uchwały, wzbraniającej członkom koła polskiego głosować białemi kartkami, chwyciła się delegacji połowicznego środka; inne bowiem anticentralistyczne frakcje postanowiły głosować białemi kartkami. Przy pierwszej więc sposobności zamanifestowała wprawdzie delegacja swoją opozycję przeciwko kandydatom ustawowiernych, ale zarazem nie zamanifestowała i swojej łączności z frakcjami anticentralistycznemi. Bardzo obawiać się należy, że delegacja galicyjska stanie się powodem ubezwładnienia opozycji anticentralistycznej, i tak jak na poprzednich sesjach Rady państwa, wiecznie wahać się i lawirować, i wiecznie na koszu osiadać będzie.

Była nadzieja dotąd, że pomimo usunięcia się Morawców i Czechów na razie od Rady państwa, wstąpią jednak Morawcy gdy będą wezwani przez prezydjum Rady państwa, a Czesi po rozpisaniu nowych wyborów, skoro wyborcy na nich ten obowiązek włożą. W tym duchu zaczęto już pracować w Czechach i Morawie. Ale gdy Czesi obiecą, że jak to już na zjeździe 2. i 3. listopada wypowiedzieli, istotnie nie można się spuścić na Polaków i z tego powodu niemają co Czesi robić w Radzie państwa, to już nadzieje wejścia czeskich posłów do Rady państwa niezawodnie się nie ziszczą.

Nie wszystkie jednak widoki lepszego ducha delegacji galicyjskiej są płonne. Jeszcze nowi delegaci nie wszyscy przybyli do Rady państwa, a ci co przybyli, jeszcze się orjentują i może na czas się ockną i przystąpią do tej frakcji delegacyjnej, która idzie stanowczo w duchu opozycyjnym a w takim razie przeważyliby ministerjalnych, małoduchów i dyplomatów.

Z posłów, których w liście ostatnim jako nieobecnych wymieniłem, przybyli już Gross i Kamiński i byli już na wczorajszem posiedzeniu. Niema jeszcze Bartoszewskiego, Horodyskiego i Krzeczunowicza.

Dr. Ziemiałkowski w ministerstwie żadnej a żadnej pomocy w sprawach naszych przynieść nie może krajowi, i sam to wyznaje, że jest bezsilnym. Ministerstwo samo na kruchych stoi nogach, już niema większości Izby za sobą, jak na poprzedniej kadencji. Klub lewicy owładnął większość i prowadzi ją zupełnie niezawiśle, tak że ministerstwo żadnego wpływu na jego postanowienia wywrzeć nie może. Gdyby nawet dr. Ziemiałkowski miał wpływ w ministerstwie i chciano teraz dla Polaków coś zrobić, to usiłowanie ministerstwa, aby sprawę jakąś w tym duchu przeprowadzić w Izbie, byłoby teraz nadaremnem. Dla Galicji jest teraz zupełnie obojętnem, czy tam Polak zasiada w tem ministerstwie, czy nie, a zasiadanie jego bałamuci tylko niektórych posłów naszych i odprowadza ich od naturalnego stanowiska, jakie delegacja w obecnych okolicznościach zająć powinna.

Ministerstwo przedlitawskie jest zachwiane także i przez zachwianie się hr. Andrassego i ministerstwa węgierskiego.

W Węgrzech idą rzeczy ku katastrofie, ku najformalniejszemu bankructwu. Hr. Andrassy pospieszył do Pesztu, i bawi tam dla ratowania, lecz nic nie poradzi. Węgrzy nietylko nie są w stanie zapłacić 30% na wspólne wydatki Austro-Węgier, do czego ugodą z roku 1869 są obowiązane, ale nawet skarb przedlitawski zmuszony jest dawać zaliczki Węgrom potajemnie. Stronnictwo Deaka jest w zupełnym rozkładzie, i niema już sposobu do podratowania węgierskiego *Grossmachtschwindlu*. Pozycja hr. Andrassego jest tem wszystkiem bardzo zachwiana, a Sennyeye i Majlathy gotują się już do objęcia spadku, i czekają tylko, aż system dzisiejszy w Węgrzech runie sam przez się. Już poparcia u korony, jak dawniej, niema Andrassy, więc tem samem główny filar przedlitawskiego systemu, którym on był, usuwa się zupełnie.

Gdy za Hohenwarta dr. Grocholski wstąpił do ministerstwa, nie uczęszczał już na posiedzenia koła, chociaż ministerstwo to miało za sobą delegację polską. Dekorum tego wymagało, aby minister nie brał udziału w kole, i nie wpływał na postanowienia koła. Pan Ziemiałkowski jednak uczęszcza na posiedzenie koła, pomimo iż w ministerstwie samem zapadła uchwała, że żaden minister do żadnego klubu lub koła należeć nie powinien. P. Ziemiałkowski użył, jak to wam donosiłem, za pozór jednego z paragrafów dawnego regulaminu, przypuszczającego posłów sejmowych na posiedzenia koła. Uczęszczanie dr. Ziemiałkowskiego na posiedzenia, jest dla koła bardzo żenującem; kołu bowiem zależy na tem często, ażeby ministerstwo o jego postanowieniach nie wiedziało przed czasem, nim te postanowienia wykonane zostaną. Teraz od dr. Ziemiałkowskiego dowiaduje się ministerstwo o wszystkiem, co się w kole polskiem dzieje.

Skonfiskowano tu wczoraj *Sonn- und Montags-Ztg.* z powodu bardzo ostrej krytyki mowy tronowej.

Wypadki w Węgrzech, przebieg węgierskiego przesilenia ministerjalnego, wywrze niezawodnie silny wpływ i na ministerstwo przedlitawskie. Jeżeli tam ministerstwo upadnie, co prawie jest niewątpliwem, to niezawodnie i tu nastąpi przesilenie. Że dzisiejsza Rada państwa niedługi będzie miała żywot, jest prawie niezawodnem i do przewidzenia.

Giełda wczorajsza i dzisiejsza zaczęła spadać w skutek wiadomości, jaka ją doszła o wniosku finansowym, który jutro rząd ma wnieść do Rady państwa. Nie widzi ona w tym wniosku ratunku dla siebie, a który to ratunek już przy końcu przyszłego miesiąca zeskontowała. Zdaje się, iż klub lewicy pójdzie dalej, niż rządowy projekt, i pożyczkę na wyższą sumę zechce przeprowadzić, i na ratowanie banków i innych instytucji zagrożonych większą kwotę z tej sumy przeznaczy. Walka w Izbie w tej sprawie będzie wielką, a większość będzie wątpliwą.

Uderza tu wszystkich, że przeszła Rada państwa zamknięta była mową tronową, w której ministerstwo podniosło nadzwyczaj świetny materjalny stan Austrji, a dzisiejsza Rada państwa zaczyna się od pierwszego wniosku rządowego, zmierzającego do ratowania handlu i przemysłu od zupełnej ruiny!

**Warszawa** 3. listopada.

Upadłość Tellusa, głównie pruskiemi intrygami spowodowana, zaniepokoiła finansistów warszawskich, a kraj w głębokim pogrążyła smutku. Dla Polski i słowiańskiego świata upadłość ta jest klęską, równającą się przegranej bitwie z Niemcami. Upadłość ta otwiera pole do nowych zarzutów nieradności i niedołęstwa, jakiemi nas Moskale, Prusacy i młoda polska prasa obrzucają. Upadłość Tellusa przeraziła nas nadewszystko tem, że majątki ziemskie Bnińskiego, obecnie zasekwestrowane, przejdą, jeśli Księstwu inne prowincje nie pospieszą z pomocą, niewątpliwie w ręce niemieckie, a wpływ finansowy polski znacznie ucierpi, chociażby Tellus po likwidacji na nowo powstał. Warszawscy bankierowie, wierzyciele Tellusa są pewni zwrotu swoich wierzytelności. Kronenberg ma w Tellusie 150.000 r., Bloch 100.000, Rawicz 30.000, bank dyskontowy 30.000. Tak ci panowie jako i wszyscy wierzyciele chętnie by się zgodzili na układy, gdyby nie bank niemiecki z niewielką sumą, bo około 30.000 talarów, który żąda natychmiastowej likwidacji.

Ameryka, Anglia, Francja, Niemcy mogą sobie bankrutować na setki milionów dolarów, szterlingów, talarów — takie bankructwa opinia publiczna usprawiedliwia i rachunkiem dowiedzie, że tak być musiało, i nazwie podobne szachrajstwa kryzysem finansowym; lecz gdy o nas idzie, kiedy rzetelna praca uczciwych ludzi uledz musi przed rozbojem, lub zdradziecko usnutemi intrygami, to się postać rzeczy zmienia, i z klęski naszej nieprzyjaciele Polski tworzą sobie broń i pomawiają nas o niedojrzałość ekonomiczną i polityczną. Z upadłości Tellusa przekonywamy się, że Bismark swój program wynarodowienia żywiołu polskiego w Poznańskiem energicznie przeprowadza i nie przebiera w środkach. Interesującem jednak byłoby dla nas, kto kogo uczy, jakich używać środków dla wytępienia narodowości polskiej i religii katolickiej — czy Moskale Prusaków, czy też odwrotnie — lub też wzajemnie się uczą?

Kiedy już mówimy o bankructwach, to wypada wzmiankę zrobić o podstępnem bankructwie bankiera Rosenbluma, jakkolwiek księgi jego w porządku są prowadzone. Podobne katastrofy nazywają u żydów grze-

## Wspomnienia ze Wschodu.

### Ze Stambułu do Angory,

przez

**W. Koszczyca.**

(Dalszy ciąg).

Szkoda, że nie ma takiego kraju, gdzieby istniał zwyczaj nic nie jeść. Zwyczaj ten zdałoby się zaprowadzić przedewszystkiem w Turcji, bo nigdzie takiej niechlujnej i niegodziwej kuchni nie masz, jak na Wschodzie. Lecz południowa pora nakazała mi przełamać wstręt do tutejszego jadła, i zmusiła do poszukania czego z repertoarza kawedżego, który był wszystkiem zarazem na statku: szynkarzem, kawiarzem i restauratorem. Przeto zawołałem szanownego skrutatora sumienia urzędu okrętowego i poprosiłem go, aby był łaskaw objaśnić, czy mogę co znaleźć do jedzenia na statku?

—Uf, uf! effendi, jakto, żebyśmy nie mieli? ależ wszystko mamy, czego tylko dusza twoja zapragnie. Wszak możesz ze wszystkiego wnosić, że my mamy u siebie na statku porządek a la franga! Rozkaż, a będziesz miał wszystko jak w Luksembugu[1]) — prawił z przekonywującą miną grzywiasty potomek Gajuka Wielkiego.

Nie spuszczając się na te wspaniałe obietnice, zadysponowałem prosty bifsztyk i deser. Nie znałem kuchmistrzów statku Fevaidi Osmanie, ale znałem innych tureckich „akczi baszi,"[1]) dla tego byłem skromny w wyborze potraw. Dowcipowi tureckiemu udało się doskonale zcharakteryzować swój kunszt kulinarny, oto Turcy powiadają: „Pan Bóg dał człowiekowi wiktuały, a djabeł posłał na nie kucharzy."

Niestety, przewidywania moje aż nadto sprawdziły się, bo znakomita restauracja poniekąd zdziwiła mnie nawet. Na statkach parowych człowiek przywykł widzieć zawsze pewnego rodzaju zbytek, spodziewałem się na tureckim znaleźć przynajmniej coś do ludzi podobnego. Ale gdzie tam! Oto stanął przedemną cynowy talerzyk, jakich używają po tureckich garkuchniach, nb. bez najmniejszego śladu nakrycia, na nim kawał osmolonego mięsa. Kawałek chleba, karafeczka jakiegoś różowego mętnego płynu i widelec o dwóch zębach. Za wino od razu podziękowałem, bo nie tylko było kwaśne ale i gorzkie zarazem. Mięso z węgli oskrobałem scyzorykiem, z kieszeni wydobytym, i po niejakiem wahaniu, wyperswadowany potrzebą, spożyłem z zamrużonemi oczyma te dary osmańskiego Vatela. Dzięki przypadkowi, znalazło się trochę winogron, czem przynajmniej smak i zapach tej uczty zagłuszyć potrafiłem.

Postrzegłem jednak, że przyjaciel wszystkich ministrów był bez porównania praktyczniejszym odemnie, bo nie udawał się wcale po protekcję do pokojowego; lecz natomiast sługa jego własny ustawił na stole z miasta wzięte delikatesy, które najwybredniejsze nawet podniebienie zaspokoićby mogły. Zapomniawszy o rannem *qui pro quo* minister przywdział znowu na siebie uroczystą powagę, jaką zwykli nosić dumni synowie Albionu przed obcymi. Przy całej swojej dumie, Anglicy wspólnie z Niemcami, mają zabawną słabość naśladowania cudzoziemców, w pośród których przebywają. W skutek tego, służba urządziła i dla niego całe nakrycie po turecku: kładą ręczniki zamiast serwet, przed jedzeniem nastąpiło umywanie rąk, a następnie, co już przeszło wszelkie moje oczekiwanie, jedli wszystko rękami. Mówię w liczbie mnogiej, bo szanowny minister zaprosił do swego stoła innych jakichś podróżnych z pokładu. Anglik jadł i pił także bardzo mało, lecz pomimo to wszystko wyglądał przy całej swej monarszej powadze, jak gdyby był podchmielony.

Fenomen podobny powtarza się niemal na wszystkich mieszkańcach Północy, pełnych jadła i napoju, którzy przenoszą się na mieszkanie w południowe strefy, a to pomimo całej wstrzemięźliwości, jakąby zachowywali tutaj. Turcy to dostrzegli; w skutek tego dodają każdemu Europejczykowi przydomek **deli**, warjat. Sądziłbym, że rozwiązania tej fizjologicznej zagadki szukać trzeba niekoniecznie w samem gorącu tutejszego klimatu, lecz raczej w blasku słonecznym, który bywa tak mocny, że zdoła sam upoić najtrzeźwiejszego człowieka, nieprzyzwyczajonego do niego. Nadzwyczajne umiarkowanie i wstrzemięźliwość w jadle i napoju, dziedzictwo krwi orjentalnej, jest powodem tego, że zjawisko to daleko słabiej objawia się na mieszkańcach zrodzonych tam, jak na przybylcach europejskich, których krew, przeciwnie, przesyconą bywa dziedzicznie zbytkami wszelkiego rodzaju.

Lecz nie dla tego tylko rodzić się tutaj wypada, aby klimat znosić, lecz przedewszystkiem, aby umieć z cierpliwością znosić te wszystkie przykrości, jakie w tutejszym chaosie społecznym Europejczyk spotykać musi na każdym kroku. Bo tutaj przepisy wszelkie zwykle bywają łamane właśnie przez tych, których obowiązkiem jest czuwać nad wykonaniem ich, — nie mówiąc już o tych, dla których są pisane. Tolerancja czyli giętkość tutejsza, jest temu najwiecej winną. W chwili skończenia uczty Anglika doświadczyłem niemiłego sprawdzenia tej prawdy na sobie, w skutek nieprawnego przywłaszczania kajuty przez pasażerów pokładowych.

Zaledwo więc skończył ucztę Anglik ze swymi kompanionami, gdy zasiadła po nich ich służba i zaczęła dojadać resztki po panach; po niej przyszła kolej na oficerów okrętu, którzy jako prawdziwi Turcy, znowu pluskali się w wodzie i babrali palcami w jadle, zaś gdy skończyli i ci ostatni, wtedy pokojowy sprowadził dwóch majtków do kompanii i dojadał niedojadki oficerskie. Sądziłem, że po tem wszystkim nastąpi już koniec, i że będę mógł swobodnie przedrzemać się. Ale gdzie tam! Oto szybko spuściła się do nas szwargotliwa gromadka żydów hiszpańskich, *vulgo* szpaniolów, którzy, jak szarańcza, w okamgnieniu opanowali stół, i rozłożyli na nim całe węzły i węzełki z jadłem. Ci żydzi, są to bardzo bogaci kupcy, którzy przez sknerstwo, właściwe swej rasie, przyjęli bardzo wygodny dla siebie zwyczaj podróżowania na pokładzie. Zanadto wiele doświadczyłem w mojem życiu, abym na wszelkie rzeczy, a szczególniej na towarzystwo, nie miał filozoficznie poglądać, jednak to towarzystwo mocno mię irytowało. Najprzód oburzała mię myśl niesprawiedliwego przywileju dla grosza; a następnie, co było główną przyczyną, był to odór nieznośny, jaki wydawała uczta żydowska. Uczta, podług zwyczaju tamecznych żydów, składała się z makagigów, simitów (obwarzanków), kiełbas wołowych, kiełbas z marmolady, z koziego sera, z winogron i z dwóch snopków zielonej cebuli i porów, uwieńczonych aż całym wianuszkiem białego czosnku! Wszystko dobre, pomyślałem w duchu, ale cebula i czosnek, w tak małej kajucie, tego będzie trochę za wiele! Zaledwo tedy usłyszałem wszystkich tych wesołych wyznawców tałmuda, poczynających naraz chrupać jak króliki zielone łodygi cebuli, zakąsując takowe czosnkiem, zerwałem się jak oparzony z miejsca, i wyniosłem się na świeże powietrze. Na pokładzie dopiero wyrzuciłem z płuc cały zapas smrodliwego powietrza, jakim zatruli kajutę ci cebulofagowie.

Żydzi nasi i europejscy mają w pogardzie szpaniolów, którzy podobnie spółrodakom europejskim rozlali się po całym Orjencie, i tak samo uformowali odrębną społeczność. Nasi żydzi mają ich za wielce nieokrzesanych i prowadzących życie prostacze. Pomimo to wszystko, radziłbym naszym starozakonnym, aby przyjęli od swej hiszpańskiej braci trzy przymioty: prostotę, pracowitość i czystość. Nie sądzę, by przez ten dodatek zbytnio obciążył się katalog cnót naszych rodaków mojżeszowego wyznania...

Brzegi morza Marmora, im bliżej ku Ismidtowi, tem więcej są odziane lasem, a zachodni jego brzeg, więcej uprawny, pnie się raptownie ku wyżynom Olimpu Prussyjskiego, którego ostatni zachodni kraniec coraz wyżej pnąc się ku niebiosom, obnaża swoje białe śnieżne głowy przed majestatem Stwórcy, i ciekawie zagląda w głąb ciemnych sklepień niebieskich. Pod tem palącem słońcem i przy tym ciemnym kolorze nieba, prześliczny widok przedstawiają te śniegowe góry! Ku wschodowi jeży się gruby kark łańcucha, pokryty wiekowemi lasami, które służą za przytulisko odwieczne niedźwiedziom, dzikom, jeleniom i innej, mniejszej zwierzynie, a prócz tego i opryszkom, najzuchwalszym z całej Turcji. (C. d. n.)

[1]) Hotel de Luxembourg, najpierwszy hotel na Perze, w tamtych czasach. Zgorzał podczas ostatniego pożaru.

[1]) Akczi-baszi, kuchmistrz.

cznie „zachwianiem się w interesie". - Rosenblum żył nad stan, — miał może kilkanaście tysięcy rubli, kiedy rozpoczął bankierski swój zawód — a zbankrutował na 500.000 rubli. — Bagatelne to jednak sumy w porównaniu z tem co się dzieje w Moskwie. Tam bankructwa stały się chroniczną chorobą. Wszyscy bez wyjątku hurtowni moskiewscy kupcy przygotowani są na to, że prędzej, lub później koledzy ich, z którymi prowadzą interesa handlowe, zbankrutują; wyciągają też z nich najwyższe ceny, aby tym sposobem chociaż w części pokryć przewidywane straty. Od kilku już lat sławne w świecie handlowym jarmarki Niżno-Nowogrodzkie, chylące się obecnie ku upadkowi, główne jednak ognisko handlu Moskwy z Azją, przedstawiają corocznie smutny obraz olbrzymich bankructw podstępnych. Kilkanaście lat temu jedno z Towarzystw akcyjnych żeglugi parowej na Wołdze zawiązało się z kapitałem około trzech milionów rubli, wypuściwszy akcje po 250 rubli. Zaraz w następnym roku dyrekcja dała dywidendę 25 od sta, rozumie się z kapitału. W skutek tego manewru szachrajskiego akcje podniosły się z 250 do 400 rubli. Wtedy dyrekcja wypuściła nową serję akcyj na 3 miliony rubli, które akcjonarjusze, jako uprzywilejowani, zatrzymali dla siebie po cenie 250 rubli, a sprzedali po 400 rubli, zarobiwszy na każdej po 150 rubli. W następnym roku niebyło już żadnej dywidendy i akcje z 400 spadły na 100, a nakoniec nastąpiło bankructwo, likwidacja i reorganizacja Towarzystwa, do którego przystąpił i bankier warszawski, Kronenberg. Odtąd przedsięwzięcie to przybrało regularny rozwój i w dosyć zadawalniającym jest stanie.

Cały handel i przemysł w Moskwie ma główną podstawę w oszustwie. W drobiazgowym handlu z tak zwanymi kacapami, jako też i z pierwszorzędnymi kupcami trzeba się targować o wszystko, jak z żydkiem u nas z Franciszkańskiej ulicy; a nawet więcej można zaufać prawości faktora berdyczowskiego, aniżeli milionowym kupcom w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odessie.

Upadek moralny widzimy tam nietylko w klasie handlowej. Urzędnicy a nawet sędziowie pokoju są przekupnymi. Najlepszym dowodem tego, jest rewizja Izb sądowych w gubernii wołyńskiej, zkąd prawie wszystkich sędziów pokoju za popełniane nadużycia ze służby oddalono. Szlachta i arystokracja również zdemoralizowane. Dosyć przeczytać dzienniki moskiewskie o różnych procesach skandalicznych, jak n. p. o sprawie księcia Trubeckiego Sergiusza, obwinionego o kradzież, lub też o księciu Urusowie, obwinionym o srogie obchodzenie się z synem, a będziecie mieli pojęcie do jakiego stopnia upadku doszła arystokracja moskiewska, która powinnaby stanowić czoło narodu.

Nigdy Moskale nieodznaczali się wzniosłemi ideami; żadnego poświęcenia dla sprawy uciśnionych ludów nie widzimy w ich historji, ani jeden Moskal nie walczył w obronie narodowości, bijących się o odzyskanie niepodległości, zanadto są pozytywni, by wierzyć mieli w podobne mrzonki liberalne, ale gdy idzie o zabory, o rozbój, kradzieże, ucisk obcych narodowości, wtedy Moskale są na pierwszym planie, gotowi do wydobycia szabli. To jest rys ogólny charakteru moskiewskiego. Jeżeli jest jaka strona szlachetna w życiu ich politycznem lub obywatelskiem, to szlachetność ta zaszczepioną została przez obce żywioły.

Już w XVI. wieku po zburzeniu Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej i Pskowskiej przez Iwana Groźnego, cała ludność wolnych miast przeniesioną została w głąb Moskwy. Były to pierwsze szczepy uszlachetnienia rasy turańskiej. W czasie wojen Piotra W. z Karolem XII. wyprowadzono z Polski kilkadziesiąt tysięcy ludu na krańce państwa moskiewskiego. Był to również cywilizacyjny żywioł. Przy pierwszym rozbiorze Rzeczypospolitej polskiej, Katarzyna W. całe powiaty przesiedlić rozkazała do gubernii moskiewskich i w głąb Syberji, dokąd zsyłano konfederatów barskich. Wojny za Kościuszki, Napoleońskie, powstanie z 1831 roku, tajne stowarzyszenia późniejsze i ostatni ruch narodowy dostarczały Moskwie ciągle nowych soków ożywczego elementu, uszlachetniającego tę rasę niewolniczą pod względem moralnym i fizycznym. Spojrzyjmy na prostych mużyków z wewnętrznych gubernii cesarstwa. Piękna budowa ciała, wzrost wysoki, rysy twarzy regularne. Z pierwszego wejrzenia sądzićby można, że to średniowieczni rycerze przebrani w kożuchy chłopskie; ale zbadawszy bliżej wyraz twarzy, widzisz jakiś wzrok błędny, barani; coś nikczemnego, odstręczającego. Toż samo jest ze szlachtą i wyższą arystokracją. Jedni odznaczają się rysami kałmuckiemi, inni znowu przy polorze europejskim i piękności twarzy, w niczem nie różnią się od mużyków. Ubierz ks. Urusowa w jamszczycki chałat, a nikt nie pozna, że w jego żyłach płynie kilka kropli krwi szlachetniejszej — jak również, przebrany w mundur, prosty mużyk, może wybornie odgrywać rolę feldmarszałka lub szambelana. Naszego pana magnata, choćby się ubrał w chłopską siermięgę, każdy pozna, że to pan z panów.

Pomimo jednak wyższości naszej cywilizacyjnej, od stu lat jesteśmy przez nich bici i uciskani.

Donoszą nam z Petersburga o przygodzie śpiewaka warszawskiego. Ulubiony warszawski tenor Filleborn zamówiony został do opery włoskiej w Petersburgu na cały sezon. Pierwsze jego wystąpienie w „Trawiacie" — jest to jego rola najlepsza — powiodło mu się jako tako, przynajmniej publiczność nie okazała swojego niezadowolenia i przyjęła jego śpiew milczeniem. W „Fauście" jednak gwizdano i sykano, a nakoniec publiczność wezwała pana Ferrego, impressarja, który usprawiedliwiał słaby głos Filleborna chwilowem nieusposobieniem. Nie przestano jednak na tem, i wołaniem „precz z Fillebornem!" przerwano operę, a tem samem i zerwany został kontrakt Filleborna.

Ulubiony nasz tenor jest dobrym dla sceny warszawskiej, ale nigdy dla opery włoskiej w Petersburgu, gdzie publiczność, przyzwyczajona słuchać pierwszych artystów europejskich, ma gust wyszukany i jest wymagającą. Zadziwia nas tylko zarozumiałość Filleborna, i że po nauczce, jaką otrzymał parę lat temu w Moskwie, miał dosyć odwagi, a raczej zuchwalstwa narazić się na nowe fiasko w Petersburgu.

---

## Z za Zbrucza

Wedle otrzymanej relacji, schwytano już 11 zbójców, którzy w Kujawach dopuścili się rabunku, i zabili p. Tołkacza; brakuje jeszcze jeden.

Przyznać należy, iż tym razem moskiewskie władze rządowe energicznie się zabrały do ścigania złoczyńców. Zaskoczyła ich policja Chocimska (na Bessarabii) wraz z wojskiem, które jej w znacznej liczbie dano do dyspozycji— a to w jarze Kaplowieckim w lesie niedaleko willi konsula pruskiego, Riedlera, na którą ci zbóje gotowali wyprawę. Policja moskiewska znalazła przy schwytanych wiele rzeczy, zrabowanych w Kujawach. Wszyscy byli ubrani po kacapsku, ale nie są Kacapami, gdyż mówią dobrze po polsku i z żydowska po niemiecku. Gubernator podolski wniósł u najwyższej instancji, aby za zewoleniem cara sądzeni byli w sądzie wojennym, i śmiercią ukarani być mogli.

Banda ta ma być przeważnie złożona z żydów galicyjskich, reszta pochodzi z włóczęgów odeskich. Rabunek w Kujawach tej bandzie się nie udał, i tylko haniebnej zemsty Prusaka, który niewiadomo gdzie się podział, stała się igraszką, zwabiona do Kujaw nadzieją znacznego połowu.

---

**Paryż** d. 8. listopada.

($^1/_0$.) Monarchiści nie zdoławszy spowadzić na tron hrabiego de Chambord, postanowili wymierzyć Francji surową karę. Już byli przygotowali na przyjęcie króla czternaście bogatych karet, które wyporządził Binder, tutejszy fabrykant powozów. Na wsi legitymiści odświeżyli swoje dwory i pałace, wnętrze okrywając obiciem, zdobnem w lilje burbońskie. A tu raptem wszystko poszło na opak i coraz gorzej wiedzie się rojalistom.

Po wodnistem orędziu prezydenta republiki, zwolennicy królewskości jęli wołać, że należy wystąpić z dyktaturą wojskową i „z ustawami gniewu i pomsty." Znaleźli się nawet tacy pomiędzy zagorzałymi monarchistami, którzy wykrzykiwali, że jeśli republika ma odnieść zwycięztwo, to niechaj przepadnie Francja!!... Te zuchwałe wykrzykniki przypominają nam dawne głosy demokratów naszych na emigracji, którzy nieustannie powtarzali: „Polska demokratyczna, albo żadna!"

Niezwykła radość panuje w obozie republikańskim; są pewni, że im się uda obalić teraźniejsze ministerjum, które w orędziu prezydenta przyznało się do nieudolności; bo dotąd nie potrafiło przywrócić „porządku moralnego"... Republikanie wyciągają dobrą wróżbę z komisji, świeżo wybranej do zbadania wniosku jenerała Changarnier, względem przedłużenia władzy Mac-Mahonowi. Na piętnastu członków, republikanie zyskali ośmiu, między którymi znajduje się Ludwik Wołowski. Pomiędzy siedmiu członkami prawicy są tacy, którzy się oświadczają za odrzuceniem samego projektu. Powiadają, że Mac-Mahon przewidując porażkę gabinetu, myśli zawczasu usunąć się od steru władzy. W takim razie zagarną zwierzchnictwo republikanie z imperjalistami; nastąpi rozwiązanie dzisiejszej Izby i odwołanie się do narodu, który niezawodnie da głosy na republikę.

Teraz przychodzimy do przedmiotu bliżej nas obchodzącego.

Istnieje w Paryżu Towarzystwo Bratniej pomocy, zostające pod zarządem pp. Długosza, Dygata, dr. Korabiewicza, Mazurkiewicza, Ostrowskiego, księdza Omińskiego i Staniewicza. Towarzystwo ma na celu niesienie wsparcia licznym emigrantom, narażonym na nieustanną walkę z niedostatkiem. Dawniej, za cesarstwa, każdy emigrant pobierał od rządu żołd, w ilości od 25 do 30, 50, 80 i 100 franków miesięcznie. Nadto czasami dawano jednorazowe wsparcia nadzwyczajne od 40 do 50 franków i więcej. Po wojnie, prawie wszystkim młodym emigrantom odebrano żołd, a starcom zmniejszono do połowy. Weterani polskiego wychodźtwa, zgrzybiali wiekiem, a w dodatku dotknięci jeszcze chorobą lub kalectwem, znaleźli się i znajdują się w rozpaczliwem położeniu. Straszna nędza przygniotła robotników naszych, pozbawionych pracy, a tem samem i środków do życia. Podobnie opłakanemu stanowi starało się zapobiedz rzeczone Towarzystwo Bratniej pomocy, o ile mogło. Temi dniami wydało ono odezwę do rodaków w kraju i za granicą, dziękując wszystkim, którzy pospieszyli z miłosiernym datkiem. „Dobroczynne serca czułych na niedolę tułaczy ziomków – są słowa odezwy — skwapliwie pochwyciły sposobność zrobienia dobrego uczynku, spełnienia jednego z najświętszych i najszczytniejszych zarazem obowiązków. Galicja zwłaszcza nie szczędziła nam ofiar, dzięki którym nie jednę łzę otrzeć, nie jednę egzystencję z objęć głodowej śmierci wyrwać potrafiliśmy".

Cześć więc Galicji i spodziewamy się, że ona w tak pięknem dziele nie ustanie, bo — jak powiada odezwa — „potrzeby nieszczęśliwych są nieustające, a w obecnej chwili większe jak kiedykolwiek. Zbliża się najnieprzyjaźniejsza dla biednego pora: głodny, chłodem jest jeszcze zagrożony, a nadomiar jakoby nieszczęścia, ciężką w tym roku przepowiadają nam zimę. Drożyzna przytem coraz większa, ceny najpierwszych artykułów żywności z każdym dniem niemal rosną; chleb nawet, ta jedyna strawa ubogiego, nie stanowi w tym względzie wyjątku. Przy ogólnej stagnacji w handlu, robotnik bardzo często pracy jest pozbawiony, a jeżeli podobnego rodzaju klęska dotyka dziś wielu krajowców, cóż dziwnego, że drzwi warstatu zamknięte są dla cudzoziemca."

Odezwa przemawiając do rodaków w kraju, każe naśladować licznych emigrantów, którzy są niezamożni, a dzielą się przecież, z ujmą najczęściej własnych potrzeb, z biedniejszym od siebie bratem.

„Spieszmy więc z ofiarami, pamiętając, że każdy dzień, każda godzina powiększa cierpienia istot, których nędza nieodstępną stała się towarzyszką. Wierzajcie nam, że jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj, jeśli gdzie, to tutaj wielkie ma zastosowanie maksyma: *bis dat qui cito dat*".

Zarząd Towarzystwa obiecuje ogłosić w końcu przyszłego miesiąca roczne, szczegółowe sprawozdanie, z którego będzie można przekonać się, jak zbawienny miały skutek złożone ofiary.

---

## Proces Bazaina.

Posiedzenie z d. 31. paźdz.
(Dokończenie.)

Świadectwo pułk. Lewala jest pierścieniem w łańcuchu, nadzwyczaj umacniającym całe pasmo win, które już dowiedziono Bazainowi. Z jego zeznań pokazuje się najdowodniej, że Bazaine jest niewątpliwym winowajcą klęski sedańskiej.

Prez. Co pan wiesz o wiadomościach, które dochodziły z kraju do Metzu? — Lewal: Jedynym faktem, o którym cokolwiek umiem powiedzieć, jest przybycie i data jednej depeszy. D. 23. sierpnia znajdowałem się u marszałka. Właśnie chciałem go opuścić, gdy otrzymał depeszę. Miałem już rękę na klamce, gdy marszałek do mnie zawołał: „Poczekaj pan! dowiedzmy się pierwej o treści depeszy!" Ja odwróciłem się nie ruszając z miejsca. Z depeszy dowiedzieliśmy się, że armia chalońska rozpoczęła ruchy w celu połączenia się z nami. Znałem niebezpieczeństwa, na jakie naraża się ta armia w swym marszu na Metz; byłem więc przerażonym i powiedziałem do marszałka: „Musimy natychmiast wyruszać!" Marszałkowi mój pospiech zdawał się nie dogadzać. Odrzekł on: „Natychmiast, to trochę za prędko." Sądziłem, że marszałek fałszywie pojął moje wyrażenie, i dodałem: „Pod słowem: natychmiast, rozumiem: jutro". Marszałek dowodził mi, że na przygotowanie marszu potrzeba wiele czasu a pakunki wielce marsz utrudniają. Wreszcie pożegnał mię marszałek słowami: „Odejdź pan teraz; przywołam pana później do umówienia planów. Ale proszę nikomu ani słowa nie wspominać o tej depeszy!" Powiedziałem, że wiem, iż nie jesteśmy pewnymi otoczenia i potrzeba działać z największą ostrożnością.

Świadek nie wypowiada swojej pewności a tylko podejrzenie, oparte na faktach następujących: D. 24. zostałem powołany do jen. Jarrasa, gdzie znajdował się marszałek. Ten podał mi plan, w jaki sposób zamyśla uskutecznić wycieczkę. Na to poczyniłem mu niektóre uwagi, które tenże uważał za słuszne i sam zapytywał go, na jakie punkta radzi uderzyć. Swiadek przemawiał za kierunkiem południowym ku St. Barbe. Równocześnie jednak dodał, że ponieważ marszałek uwiadomił Mac Mahona o swym ruchu na północ, przeto nic mu nie pozostaje innego, jak w tym kierunku wyruszyć. Dalej mówi pułkownik (słowa jego połyka publiczność z febryczną niecierpliwością): „Marszałek zgodził się na moje zdanie i polecił mi studjować bliżej ten plan. Sądzę, że przemawiając za kierunkiem północnym, pomimo że droga południowa była dogodniejszą, musiałem mieć poważniejsze motywa, aniżeli kaprys. To jest dostatecznem, ażeby twierdzić, że marszałek otrzymał depeszę d. 23. Była ona zawiniętą w cygareto i niecyfrowana. W d. 29. i 30 nie wiedziałem nic o otrzymaniu depesz przez Bazaina. D. 28. nie oddawałem Bazainowi w Brimont żadnej depeszy i owszem, sam marszałek powiedział mi, że przedsiębierze wycieczkę.

Komisarz rządowy: Czy przy odczytaniu depeszy był kto więcej obecnym prócz pana? — Lewal: Było trzy osoby: oficer, którego miałem za kuzyna marszałka (Adolf Bazaine); drugim być musiał chyba p. Mornay-Soult, gdyż twarzy jego nie znałem, a był to jedyny oficer z otoczenia marszałka, którego dotąd byłem nie poznał; trzeci obrócony był twarzą do okna. Sądzę, że była to osoba cywilna; nie zwracał on żadnej uwagi na depeszę, którą otrzymaliśmy.

Posiedzenie z d. 1. listopada.

Posiedzenie to poświęcone było zbadaniu, czy Mac-Mahon otrzymywał wysełane doń cyfrowane depesze od Bazaina. Świadkowie pułk. Abzac i Broye, zeznają, że nie, takowe zatem niknęły prawdopodobnie, dostawszy się w ręce adjutanta Mac-Mahona, pułk. Stoffla.

Marszałek Mac-Mahon zostaje wciągniętym w rozprawę, wprawdzie nie osobiście, ale świadectwem odebranem przez prezesa trybunału wersalskiego na polecenie ks. Aumale. Odpowiedzi marszałka są jasne: nie otrzymał on depesz od Bazaina od dnia 19. sierpnia; w ostatniej depeszy doniósł mu Bazaine, że idzie na północ ku Montmedy, co powstrzymało ruch armii Mac-Mahona ku Paryżowi, i skierowało go na północ. Nie przypomina on sobie depeszy z dnia 20., a byłby ją niezawodnie pamiętał, gdyż miała odmienić marsz jego. Na owej zatem depeszy z dnia 20. spoczywać będzie cały nacisk następnego posiedzenia, oddana bowiem na telegraf, nie doszła rąk Mac-Mahona.

Posiedzenie z d. 3. listopada.

Zanim przystąpimy do skreślenia tego posiedzenia, pragniemy dać czytelnikom naszym krótki pogląd na obecny rezultat sprawy Bazaina, jaki się pokazuje dotąd po całomiesięcznych prawie badaniach. Odczytano oskarżenie jen. Riviere, przesłuchano marszałka, i ogromną liczbę świadków z najrozmaitszych warstw ludności, a mimo to nie otrzymano pozytywnych rezultatów aż do ostatnich dwóch posiedzeń, które nas wywiodły z ciemności. Z jednej strony oświadczył jasno i otwarcie pułk. Lewal, że Bazaine otrzymał d. 23. depeszę od Mac-Mahona, a oświadczenia tego nic nie potrafi osłabić; również dziś albo jutro dowiemy się, dlaczego depesze wysłane w d. 19. przez Bazaina do Mac-Mahona nie doszły tegoż i kto osnuł myśl zbrodniczą przechwycenia i utajenia jej. Ostatniej soboty odbył ks. Aumale szczegółowe i gruntowne badanie z inspektorem telegrafów, p. Amyot, w której kazał sobie dać najdokładniejszy obraz służby telegraficznej. Publiczność nie rozumiała doniosłości tego badania i zachowała się zimno i apatycznie. Dziś dowie się, jak dalekie skutki pociągnie za sobą owe na pozór tak bezbarwne badanie pana Amyot. Do dziś stoją rzeczy tak: Cztery depesze Bazaina, wysłane za pomocą emisarjuszów, dostały się do Longwy i ztąd zostały zatelegrafowane dalej. Niektóre z nich odnosiły się do Mac-Mahona, a raport jen. Riviere oskarza o zniszczenie ich pułk. Stoffla. Inne doręczono za pomocą ajentów (Miesa i Rabassa), których dziś przesłuchują. Chodzi zaś o to, aby wybadać, czyli takowe odesłano do Paryża a ztamtąd dopiero dostały się do Rheims, ówczesnej kwatery głównej Mac-Mahona, czyli odeszły prosto do Rheims i tu zostały zatajone. (C. d. n.)

---

# Przegląd polityczny.

Większość komisji Zgromadzenia narodowego wybranej dla wniosku jen. Changarniera przyjęła w zasadzie przedłużenie władzy Mac-Mahona. Nie należy tego uważać za żadne ustępstwo; gdyż republikanie wcale nie pragnęli usunąć *coute que coute* Mac-Mahona; chodziło im tylko o to, aby nie oddawano mu dyktatury, azatem, ażeby przedłużenie jego władzy nastąpiło z równoczesnem uchwaleniem ustaw konstytucyjnych i żeby tytuł jego brzmiał otwarcie: „prezydent republiki" a nie „szef władzy wykonawczej," jak chcieli monarchiści. Obecnie najważniejszą stroną kwestji jest uchwalenie przez komisję wniosku, postawionego już w biórach przez Periera a orzekającego: „Władza, która zostanie określoną w prawach zasadniczych, zostaje teraz już powierzoną Mac-Mahonowi " W ten sposób pełnomocnictwo dane dziś Mac-Mahonowi byłoby na teraz ogólnikowem i prowizorycznem, a zostałoby określonem dopiero w ustawach konstytucyjnych. Przezto miałaby lewica republikańska wolną rękę. Gdyby bowiem prawica monarchiczna nie uchwaliła następnie pożądanych ustaw, władza Mac-Mahona, jako na tychże prewencyjnie ugruntowana, tem samem ustałaby. Oprócz wniosku Periera są jeszcze inne; między innemi wniosek pp. Cézanne, Beronger i Max Richard: Art. I. Władza prezydenta republiki Mac-Mahona, tak, jak zostanie określoną w ustawach zasadniczych, których zbadanie Zgromadzenie narodowe przedsięwziąć uchwaliło (jeszcze za czasów Thiersa; są to owe wnioski Dufaura; przyp. red.) przedłuża się od dnia ogłoszenia tych ustaw na lat 7. Art. II. Aż do uchwalenia tychże marszałek sprawuje władzę wykonawczą pod teraźniejszemi warunkami.

Wiadomości rządowe z Madrytu zaprzeczają najkategoryczniej jakiejkolwiek klęsce wojsk republikańskich. Jenerałowie Moriones i Primo di Rivera są zdrowi.

---

# Kronika.

## Kurjerek lwowski.

— W ostatnich numerach *Dz. Pol.* najpierw jeden a potem trzech panów ze spółki teatralnej zupełnie fałszywie lub stronniczo przedstawili całą historję tej spółki. Mianowicie całkiem fałszywie przedstawili stan spółki w chwili, gdy pan Jan Dobrzański z niej wystąpił. W chwili wstąpienia jego, aktywa przewyższały passywa a majątek akcjonarjuszów był nienaruszony, a od tej chwili niedobór wynosi nie 8000 zlr., lecz do 20.000 zlr., bo spółka winna samego czynszu do 7000 zlr. Obszerniej cały stan rzeczy przedstawimy w kilku artykułach.

Komicznie wygląda w piśmie trzech panów ze spółki teatralnej, sprzeczność w wykazie niedoboru od marca b. r. Raz piszą, że hr. Cetner dołożył 5400 zlr. a hr. Łoś 10.640 zlr., więc niedobór wynosi 16.040 zlr., a o kilkadziesiąt wierszy poniżej zapomnieli już co napisali i oświadczają, że niedobór cały od marca b. r. wynosi 8700 zlr. Notabene, i w pierwszym i w drugim wypadku pominęli dług fundacji skarbkowskiej (7000 zlr.) i rozmaite inne.

— Kasyno mieszczańskie urządza wieczorek z tańcami w d. 25. bm. Powodzenie, jakiego doznawały wieczorki lat poprzednich, każe nam wróżyć najlepszą zabawę.

— Z Brodów otrzymujemy telegraficzną wiadomość, iż tamtejsza Rada gminna nadała obywatelstwo honorowe Agenorowi hr. Gołuchowskiemu i dyrektorowi ruchu kolei Karola Ludwika p. Ursprungowi.

— Dyrekcja dramatu wystawi w przyszły poniedziałek nowy dramat p. t. „Diabeł wenecki" przygotowuje zaś z wielką starannością tragedje „Juliusz Cezar", „Edda" i „Zborowscy".

— Przed kilkoma dniami aresztowano we Lwowie Walerego Ko... i Henryka Ka..., którzy puszczali w obieg podrobione 50rublowe bilety moskiewskie.

— Onegdaj o godzinie 2. w nocy aresztowano kaprala pułku br. Jabłońskiego, Wojciecha Cz., który napadł na placu Chorążczyzny powracających małżonków Hand, i usiłował zrabować torebkę, zawierającą znaczną sumę. Dziwnem jednakże zrządzeniem Opatrzności, nadbiegli na krzyk napadniętych żołnierze policyjni i przeszkodzili rabunkowi.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś d. 13. listopada z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wypłata reszty należytości i wydanie kaucji przedsiębiorcy budowy szkoły „Elżbiety". Sprawozd. radny Wierzbicki. 2) Wniosek o wniesienie petycji do Rady państwa w sprawie szkoły realnej. Spraw. r. Starkel. 3) Podwyższenie wynagrodzenia przedsiębiorcy miejskiemu czyszczenia kanałów. Sprawozd. r. Południewski. 4) a) Zakupno gruntu pod budowę karczmy i domu mytniczego na Janowskiem; b) Wniosek o podwyższenie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od piwa i wina i c) prośba p. Jana Plodra o pozwolenie mu spłacenia ratami opłaty propinacyjnej. Spraw. radny Dąbrowski. 5) Rekursa w sprawach budowniczych. Spraw. radny dr. Sermak.

— **Wykaz stanu chorych na cholerę.** Z dniem 9. listopada zostało w kuracji 2 mężczyzn, razem 2 osób. Od 9. do 10. listopada wyzdrowiało 1 m., w dalszej kuracji pozostała 1 osoba.

*Fizyk miejski.*

— **Z Izby sądowej.** Przedwczoraj rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym nader ciekawa i drastyczna rozprawa przeciw Janowi Lewickiemu i Julji Kielhammer, oskarżonym o oszczerstwo. Kolegium sędziów składają: przewodniczący radca Mogilnicki, wotanci radcy: Ortyński, Nikisch, Füger i Zagórski. Zastępca prokuratora dr. Buschak. Lewickiego broni dr. Gottlieb, panią Kielhammer dr. Byk. Zastępca prokuratora p dnosi akt oskarżenia w tych słowach:

„Według dochodzenia policyjnego dnia 15. lutego r. b. tutejszemu sądowi krajowemu przez dyrekcję policji nadesłanego, podała Julia Kielhammer, żona kancelisty przy sądzie powiatowym w Kulikowie, która z mężem od lat kilku nie mieszka, i od maja 1872 z Janem Lewickim na wiarę żyje, że Adam Podczaski, dzierżawca folwarku na Wulce, w tym samym domu gdzie ona zamieszkały, zalecając się do niej już od dłuższego czasu, wezwał ją przed trzema tygodniami do ucieczki mówiąc przytem, że własną żonę i dziecię zabije; że dnia 4. lutego r. b. wpadł do jej pomieszkania, zgwałcił ją i potem wydobywszy sztylet, groził jej śmiercią, gdyby o tem zajściu przed swym kochankiem Janem Lewickim wspomniała, że nareszcie dnia 10. lutego dał jej flaszeczkę płynem napełnioną z poleceniem, aby parę kropli do jakiego napoju wlała i Lewickiemu dała a „będzie po nim", wrazie zaś niewypełnienia tego polecenia powiedziałby Lewickiemu, jakoby ona się jemu dobrowolnie była oddała, przyczem pokazując nóż, ponownie jej śmiercią groził. Tym sposobem do rozpaczy przywiedziona chciała sobie i Lewickiemu życie odebrać, i w tym zamiarze nalała dnia 11. lutego nieco płynu od Podczaskiego otrzymanego do kawy, którą ona i Lewicki wypili i zaraz potem silny ból głowy, bicie serca i wstrząśnienie nerwów uczuli.

W skutek tych podań, przez Julię Kielhammer także do protokołu przez aktuarjusza policji Cossy spisanego, zadyktowanych, aresztowała policja tak Podczaskiego jakoteż Kielhammerową, i odstawiła pierwszego do tutejszego sądu, ostatnią zaś jako mniemanie słabą oddała do szpitalu powszechnego. Julia Kielhammer, będąc przez komisję sądową, dnia 17. lutego w szpitalu badaną, odwołała w zupełności swe zeznania przed policją złożone, twierdząc, że Jan Lewicki, po nieudaniu się przez niego obmyślanego planu zwabienia Podczaskiego do siebie i wymożenia na nim pod pozorem miłośnej z nią schadzki podpisu wekslu na 800 do 900 zlr., chcąc Podczaskiego do kryminału wpakować, do tego haniebnego kroku ją namówił, i że ona li ulegając tej namowie i groźbom Lewickiego, Podczaskiego o zgwałcenie, o współwinę w usiłowanem skrytobójstwie i o niebezpieczne odgrażanie się całkiem niesłusznie i fałszywie obwiniła.

Ponieważ przyznanie to, zawierające w sobie wszystkie wymogi zbrodni oszczerstwa w §. 209. ust. karn. przewidzianej, poparte jest zeznaniami Apolonii Goligowskiej, przed którą Kielhammerowa częściowo niejako do winy się przyznała, niemniej i wynikiem dalszych dochodzeń, mianowicie okolicznością, iż ani na Kielhammerowej ani też na Janie Lewickim przy oględzinach sądowo-lekarskich dnia 17. lutego przedsięwziętych śladów otrucia nieodkryto, a nadto chemicy sądowi w flaszecce, w której według pierwotnych podań Kielhammerowej znajdować się miała dana jej przez Podczaskiego trucizna, wcale żadnych śladów płynu życiu zagrażającego, lecz tylko taninę, lekarstwo przeciw rzerzączce znaleźli, przeto czyn ten, stanowiący wyżnadmienioną zbrodnię w myśl §. 264. npk. tak przedmiotowo jakoteż i podmiotowo jest prawnie udowodniony, a zatem i podanie Julji Kielhammerowej pod oskarżenie przepisem §. 200. ust. post. karn. uzasadniono.

O współwinę w rzeczonej zbrodni prawnie poszlakowanym jest Jan Lewicki:

a) już to na mocy najzupełniej wiarogodnych zeznań Julji Kielhammerowej, które mając wszelkie wymogi §. 271. upk. poszlak prawny z §. 140. 5 upk. stanowią;

b) już też w myśl § 138. ust. II. pk. przez usiłowanie pokrycia śladów zbrodni, na co karteczka przez nadzór więzień przejęta (D. 52) a zawierająca wskazówki, jak świadek Petronela Grabowska zeznania swe ma składać, najlepszym jest dowodem, wreszcie

c) w myśl §. 281. ust. 2 pk., gdyż jak to z zeznania Adama Podczaskiego, Petroneli Grabowskiej, Apolonii Goligowskiej, Józefa Riedla i Genowefy Podczaskiej dowodnie się wykazuje, Jan Lewicki z Adamem Podczaskim w nieprzyjaźnych żył stosunkach, i czyhał formalnie na sposobność, wywarcia na nim swej zemsty.

Z tych więc powodów wnosi c. k. prokuratorja na oskarżenie Jana Lewickiego o współwinę w zbrodni oszczerstwa i podaje ten wniosek pod uchwałę sądową z tą uwagą, że ze względu, iż Adam Podczaski na wielkie wystawiony był niebezpieczeństwo i w skutek rzuconej nań potwarzy od 15. lutego aż do 8. marca r. b. zostawał nawet w więzieniu, w niniejszym wypadku wyższy wymiar kary z §. 210. ust. karn. tak przeciw Julji Kielhamerowej jakoteż przeciw Janowi Lewickiemu zastosować należy."

(C. d. n.).

— (*M. K.*) **Przemyśl.** W celu nadania uprawnienia do założenia trzeciej apteki w naszem mieście, rozpisany został konkurs, pomimo tego jednak głośną jest pogłoska, że tutejsze c. k. starostwo pow. już naprzód stanowczo przyobiecało nadanie tego prawa p. Karolowi Ingardenowi, który zaledwie przed dwoma latami kurs apteczny ukończył. Przy takim składzie rzeczy rozpisanie tego konkursu byłoby tylko formalnością i czystą illuzją, dlategoteż zwraca się uwagę kompetentów, że wieść to zmyślona i jako taka niepowinna odstraszać nikogo od współubie-

...się, wreszcie c. k. starostwo, znane z swojej sprawiedliwości, mając na oku dobro publiczne będzie przedewszystkiem wedle zasług i wieloletniej praktyki rozstrzygać.

**Złoczów.** W niedzielę d. 6. listopada 1873 odbędzie się w Złoczowie w sali p. Funkensteina koncert wokalno instrumentalny z uprzejmym współudziałem artystów opery polskiej we Lwowie: pp. Olskiego, Jarockiego, Wollmana i amatorów pp. Sz. i J. Cały czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Urządzeniem koncertu zajmuje się p. Władysław Słomkowski. Biletów dostać można w aptece W. Petteschа i w cukierniach Rogalskiego i Budkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie. Początek o godz. [illegible] wieczór.

(X.) **Czerniowce** d. 9. listopada. Gdyby [illegible] sądząc według wyniku wyborów do Rady państwa, myślał, że cała Bukowina stała się domeną centralistów wiedeńskich, ten bardzoby się omylił. Gruntowniej nie mogli się centraliści skompromitować, jak przy tych wyborach. Zwyciężyli wprawdzie, ale to ich zwycięstwo równa się klęsce moralnej. Niewiem czy w której części Przedlitawii działy się podobne bezprawia, jak właśnie na Bukowinie przy wyborach do Rady państwa. Władzę kościelną i urzędową nadużywano, żeby tylko swoich kandydatów przesadzić. Lud wiejski, który co do oświaty, stoi jeszcze niżej od ludu na Podolu, stał się pastwą tych niecnych agitacji. Wybierał po prostu na komendę pp. starostów, niewiedząc o co rzecz chodzi. Wprawdzie pomimo tego okazała się opozycja, ale była zbyt słabą, żeby mogła zwyciężyć. Chłop bukowiński, który przed każdą czapeczką urzędową, chociażby się ta znajdowała na głowie „amtsdienersgehilfa", na 100 kroków wybija pokłony, ujrzawszy swego wielmożnego starostę w swojej wsi, zalecającego mu wybór urzędnika, musiał chcąc nie chcąc, głosować na niego. Pismo święte powiada: „Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie." — Otóż centraliści wojując w ten sposób, stworzyli dla siebie bardzo niebezpieczny precedens, bo podali anticentralistom bardzo niebezpieczną broń do rąk, która po ich upadku przeciw nim samym zastosowana zostanie.

Pan Wazl wyszedł na swoim procesie przeciw *Bukowinaer-Hausblatter* jak śp. Zabłocki na mydle. Nasz sąd przysięgłych, który dopiero trzeci raz od zaprowadzenia tych sądów, funkcjonował, uznał redaktora tego pisma, p. Nadlera niewinnym zarzuconego mu przestępstwa obrazy honoru p. Wazla. — W artykule inkryminowanym pod tytułem: „Szach perski", znajdował się ustęp: „Jeden (tj. szach perski) ma czyste ręce, drugi (tj. p. Wazl) pomaga fundusz religijny administrować". Oskarżenie prokuratora, który w imieniu p. W. występował, opierało się na twierdzeniu, że przez porównanie p. Wazla z szachem perskim, który miał brudne ręce, czuje się p. Wazl na honorze pokrzywdzonym, ponieważ mu zarzucono „nieczystość rąk" przy administrowaniu funduszu religijnego. — Obrońca redaktora adw. Weiss wykazał bardzo dowcipnie niesłuszność tego zarzutu, dowodząc że p. Wazl ma zupełnie „czyste ręce". Koncert panien Dobieckich, który tu się odbył niedawno, przy dość licznym udziale publiczności, został przez krytyka *Czernowitzer Ztg.*, który nienawidzi Polaków, w sposób tak niesprawiedliwy omówionym, że nie możemy się wstrzymać, żeby nie wyrazić naszego oburzenia. Publiczność nasza wbrew opinii tego p. krytyka, przyznaje pannie Helenie Dobieckiej talent i głos dobry, który rokuje nadzieje na przyszłość. Gdyby to panny Dobieckie były Niemki, szanowny pan krytyk urzędowy byłby dla nich wyczerpał cały swój zasób pochwał.

Czy szanowna redakcja odebrała moją korespondencję z dnia 23. października? Upraszam o odpowiedź. (Nie otrzymaliśmy; p. r.)

— **Redivivus vos salutat!!!** Przeglądając „Sprawozdanie komitetu Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego z czynności w r. 1873/4", — wyczytałem, że w roku bieżącym zmarło 4 członków honorowych tegoż Towarzystwa, mianowicie: Dąbski Józef, Mieczysław br. Dzieduszycki, ks. Jakób Rozwadowski, Wit br. Zaleński. — Ceniąc wielce współczucie i modlitwę, proszę, gdyby ktoś ze znajomych i życzliwych miał szczerą intencję westchnąć do Boga o spokój duszy mojej, by serdecznie westchnął o możliwe szczęście i spokój dla żyjącego jeszcze, rezerwując sobie modlitwę o spokój duszy, gdy się na prawdę Bogu podobać będzie powołać mię do wieczności. Tem więcej widzę się zmuszonym podać tę niewinną reklamę do publicznej wiadomości, by P. T. prenumeratorowie, którzy raczyli przesłać zaliczkę na moje „Nauki katechizmowe", których druk już jest na dokończeniu, nie byli w błąd wprowadzeni, że przez śmierć moją niedoszłą, zawodu doznają. *Ks. Jakób Rozwadowski*, proboszcz w Zakliczynie nad Dunajcem.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— W Krakowie, nakładem i drukiem W. Korneckiego wyszła książeczka: „Wolne chwile. Pamiątka dla młodzieży" przez Józefa Chmielewskiego, nauczyciela seminarjum nauczycieli w Nowym Sączu.

— Nakładem Gebethnera w Warszawie wyszedł z druku: „Katechizm rzymsko-katolicki" przystępnym sposobem wyłożony przez ks. Gracjana Rzewuskiego, kanonika katedry płockiej i profesora seminarjum płockiego. Wydanie drugie.

— Mamy przed sobą pięć numerów z drugiego półrocza *Opiekuna Dzieci Naszych*, które z wytrwałością, godną uznania wydaje p. A. Kisielewski. Treść tych numerów: Do czytelników. Do Anioła Stróża, wiersz Teofila Lenartowicza. Nawrócenie św. Pawła z ryciną. Zapytanie, wiersz. O trzęsieniach ziemi i wybuchach wulkanicznych. Błogosławieństwo za poczciwość dzieci, powiastka. Nie ruszaj co nie twoje, wiersz. Myśli i zdania. O dobrem użyciu czasu, przez A. K. Prawdziwe szczęście. Szczurynosik, powiastka z ryciną. O wielomowstwie. Skład apostolski, wiersz. Modlitwa dziewczynki, wiersz. Za dobre czyny Bóg nagradza. Język na wyloty, wiersz. Gawęda Władzia. Zarozumiałość. Prześladowanie chrześcian, z ryciną. Duch Matki, wiersz. Jaś narzekający, wiersz. Zburzenie Jerozolimy przez Rzymian, z ryciną. Ciocia i Tomcio, wiersz. Płoteczki, wiersz. Treść ta wykazuje użyteczność pisemka, któremu życzymy najlepszego powodzenia. Ryciny dobre.

— **Podziękowanie.** Dla czytelni ludowej w Jabłonkowie na Szląsku austrjackim, przysłał na ręce moje p. Agaton Giller najnowsze swoje dzieło p. t. „Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 r." i innych 13 książek, rozmaitej a zajmującej i pożytecznej treści. Przyjmując z wdzięcznością wspomniany dar, składam zarazem najszczersze podziękowanie Szanownemu dawcy. — W imieniu Wydziału czytelni *Zenon Rawicz Rojek*, członek i delegat.

— **Na rzecz Tow. Opieki narodowej** złożyli w miesiącu październiku częścią w darach jednorazowych częścią stałych:

Gmina wiejska Boberka przez naczelnika swego delegata p. Piłatowskiego 25 zł. Przez delegata Wiśniewskiego pp. Jasiński, Bender Karol i Pitrak 17 zł. Delegat Swiechowski z Radymna 5 zł. Delegat Mieczysław Szymbarski od siebie i pp. Strzembosza, Linkowskiego, Zygmuntowskiego, Klesborna, Poraja, Broniewskiego, Wańczarowskiego, Wywiórskiego, Sołtyńskiego, Baudisza, Jarosza i Wieleżyńskiego 3 zł. 80 c. Eugeniusz Kessler 1 holend. dukat: 5 zł. 25 c. Urzędnicy kolei naddniestrzańskiej 5 zł. 90 c. Pani Szlesingierowa 10 zł. 80 c. Delegat dr. Waligórski od siebie i pp. Zajączkowskiego, Rudzińskiego, Niewiadomskiego, Rudnickiego, Sanzackiego, Wiśniewskiego, Grajnera i Albina Waligórskiego 16 zł. Delegat dr. Bieńczewski od siebie i dar od różnych z okazji imienin 13 zł. Delegatka Wiktorja Longchamps 1 zł. Gmina miasta Brzozowa 10 zł. Delegat dr. Franciszek Zbyszewski 10 zł. Ignacy Kinnel 5 zł. Tadeusz Wasilewski 10 zł. Pani Osbergerowa Felicja 20 zł. Delegat Jan Mościński od siebie i pp. Szymczakiewicza, pni Czekońskiej i pni Filarowej Antoniny, pp. Stanisława i Felicjana Służewskiego, Janusza, Nestora, Haniewskiego i Gałeckiego 2 zł. 10 c. K. C. jako dar jednorazowy 100 zł. Delegat Adam Gutowski 1 zł. Justjan Stanisław jako zwrot za p. Cz. Tomaszewicza 24 zł. Rada miejska Gródek 15 zł. E. Burski z Rymanowa 5 zł. Czerszyk Jan 1 zł. Delegatka Julja Zarewiczowa 210 zł. Delegat profesor Władysław Pańkowski od siebie i pp. Poznańskiego, Schmidta, Ciepielowskiego, Głodkiewicza, Oknnia, Schandlera, Nesterowicza, Pogorowskiego, Pierożyńskich, Dombrowskiego, Baumela i F. Niewiarowskiego 17 zł. Delegat Katyński od siebie i pp. Bielskiego, Wiatrowskiego, Stetkiewicza i dr. Betta 14 zł. Delegat Adolf Promiński od siebie i pp. Bielińskiego, Czuczawy, Dobrowolskiego, hrabiny Dzieduszyckiej, pp. Grensy, Grunberga, Heldenburga, Jezierskiego, Kruczkowskiego, ks. dr. Kucharskiego, Misińskiego, Potockiego, Rudnickiego, Schneidera, Siedleckiego i Tobiaszka 22 zł. 40 c. Lilien Ignacy 7 zł. 50 c. Delegat Jan Bedlewicz od siebie i 58 członków zjednanych w Rozdole i okolicy 16 zł. 70 c. Delegat Kasper Iwanicki 2 zł. Delegat ks. proboszcz Wąsikiewicz od siebie i pp. Szeptyckiego i dr. Dygdalewicza 4 zł. Dr. Ignacy Białobrzeski z Tarynki 1 zł. Eustachy Smiałowski 1 zł. Delegat Gukler od siebie i p. J. N. Gościckiego i Ługowskiego 4 zł. Delegat Edward Heppe 2 zł. 50 c. J. W. od Tow. budowniczego 6 zł. X. L. dar jednorazowy 16 zł. Członkowie stali we Lwowie przez poborcę Tow. Antoniego Kulmatyckiego 486 zł. 17 c.

Komitet zarządzający Tow. Opieki narodowej poczytuje sobie za obowiązek złożyć świetnym zwierzchnościom autonomicznym, wielebnemu duchowieństwu, szanownym dobroczyńcom i łaskawym delegatom, między którymi szczególnie panią Julię Zarewiczową za jej szczególną gorliwość wymienić sobie pozwala, swoje najserdeczniejsze podziękowanie.

Lwów d. 7. listopada 1873.

*Walerjan Podlewski*, prezes T. o. n. — *Bronisław Dulęba*, członek zarządu.

## Gospodarstwo przemysł i handel

**Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych** uskutecznionem na dniu 31. października 1873, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

(Ciąg dalszy.)

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej:

(XXXII. losowanie).

**na 50 złr.** z kuponami: Nr. 55, 142, 710, 791, 858, 1.164, 1.201, 1.753, 2.073, 2.263, 2.338, 2,367, 2.559, 2.659, 2.776, 2.926, 3.068, 3.088, 3.283, 3.412, 3.541, 3.582, 3.703, 3.809, 3.911, 3.992, 4 161, 4.211, 4.548, 4.840, 4 921, 4.954, 4.967, 5.029, 5.165, 5.187, 5.204, 5.297, 5.420, 5.558, 5.824, 5,976, 6.085.

**na 100 złr.** z kuponami: Nr 51, 96, 265, 284, 744, 791, 1.084, 1.191, 1.242, 1:262, 1 274, 1.297, 1.372, 1.396, 1.402, 1.530, 1.651, 1.668, 1.689, 1.772, 1,951, 2.082, 2.099, 2.132, 2.156, 2.321, 2.396, 2.492, 2.797. 2.876, 3.038, 3.126, 3.272, 3.758, 3.802, 3.822, 3.846, 3.983, 4.023, 4.071, 4.089, 4.426, 4.514, 4.841, 4.857, 4.905 5.089, 5.097, 5.151. 5.229, 5.270, 5.301, 5.324, 5.415, 5.742, 5.743, 6.038, 6.118, 6.298, 6.474, 6.502, 6.536, 6.817, 7.159, 7.319, 7.361, 7.424, 7.566, 7.873, 7.926, 7.960, 8.088, 8.180, 8.693, 8.807, 8.883, 9.195, 9.450, 9.521, 9.666, 10.000, 10 109, 10.211, 10.504, 10.663, 10.737, 10.764, 10.839, 11.367, 11.444, 11.486, 11.686, 11.771, 11.803, 11.987, 12.173, 12.187, 12.206, 12.216, 12.220, 12.225, 12.[illegible], 12.404, 12.445, 11.561, 12.626, 13.032, 13.290, 13.337, 13.413, 13.625, 13.637, 13.644, 13.684, 13.739, 13.745, 14.003, 14.263, 14.372, 14.452, 14.461, 14.707, 14.975, 15.122, 15.147, 15.254, 15.460, 15 641, 15.646, 15.852, 15.885, 15.950, 15.952, 15.957, 16.016, 16.084, 16.222, 16.497, 16.539, 16.774, 16.938, 16.974, 17.054, 17 219, 17.268, 17.300, 17.450, 17.528, 17.768, 18.080, 18.106, 18.414, 18,595, 19.407, 19.536, 19.547, 19.733, 19.775, 19.964, 19.995, 20.057, 20.319, 20.344, 20.529, 20.568, 20.575, 20.922, 20.930, 21.035, 21.042, 21.101, 21.186, 21.191, 21.343, 21.592, 21.612, 21,666, 21.990, 22.225, 22.362, 22.432, 22.521, 22.660, 22.731, 22.920, 23.015, 23.506, 23.653, 23.708, 24.425, 24.590, 25.009, 25.105, 25.112, 25.175, 25.412, 25.486, 25.630, 25.684, 25.697, 25.768, 26.000, 26.007, 26.117, 26.174, 26.213, 26.257, 26.390, 26.677, 26.757, 26.791, 26.952, 27.292, 27.728, 27.779, 27.782, 28.101, 28.293, 28.320, 28.400, 28.414, 28.440, 28.664, 28.707, 28.920, 28.928, 29 068, 29.093, 29.132, 29.158, 29.248, 29.321, 20.425, 29.462, 29.473, 29.491, 29.634, 29.718, 29.977, 30.173, 30.667, 30.744, 30.834, 30.976, 31.250, 31.256, 31.340, 32.030, 32.053, 32 124, 32.186, 32.417, 32.535, 32.759, 32.806, 32.928, 32.956, 33.079, 33.125, 33.213, 33.254, 33.282, 33.308, 33.458, 33.709, 33.777, 33.942, 34.043, 34.265, 34.268, 34.354, 34.410, 34.458, 34.681, 35.194, 35.326, 35.374, 35.560, 35.779, 35.829, 36.196, 36.336, 36.343, 36.369, 36.489, 36.499, 36.594, 36.861, 36.898, 37.054, 37.069, 37.130, 37.205, 37.478, 37.612, 37.624, 37.677, 38.129, 38.460, 38.607, 38.776, 38.809, 39.045, 39.577, 39.579, 39.628, 39.862, 39.871, 39.884, 40.104, 40.136, 40.185, 40.189, 40.219, 40.407, 40.467, 40.566, 40.617, 41.088, 41.350, 41.426, 41.480, 41.619, 41.674, 41.815, 41.825, 42.015, 42.259 42 568, 42.738, 42.948, 42.980. 43.015, 43.142, 43.385, 43.508, 43.532, 43.747, 43.822, 43.860, 43.937, 44.000, 44.007, 44.165, 44.415, 44.784, 44.827, 44.986. (C. d. n.)

**Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska.** Pod d. 24. z. m. otrzymały zatwierdzenie rządowe następujące zmiany statutów akcyjnego Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej: Złożona z 16 członków Rada nadzorcza wybierać ma ze swego grona stale urzędujący we Wiedniu komitet wykonawczy, mający załatwiać mniej więcej te funkcje, które przysługiwały dotychczas jeneralnemu dyrektorowi; posada jeneralnego dyrektora zostaje natomiast zwiniętą, komitetowi wykonawczemu dodani zostaną dwaj wyżsi urzędnicy do formalnego załatwiania jego uchwał i postanowień. Dla linij rumuńskich desygnowano na tę posadę jeneralnego sekretarza Towarzystwa, p. Khunelta; kto mianowany będzie dla linij austrjackich, nie wiadomo dotąd — na razie pozostaje jeszcze przy władzy sekwestr, chociaż jak się zdaje nie na długo. Bezpośredni zarząd należeć będzie do dwóch dyrekcyj ruchu: we Lwowie i w Jassach, wyposażonych obszernemi pełnomocnictwami. Oprócz tego ma być ustanowiony dla rumuńskich linij osobny „Comite dirigeant" z siedzibą w Bukareszcie, złożony z pięciu członków, z których najmniej trzech musi stale przemieszkiwać w Rumunii. Ten komitet ma reprezentować Towarzystwo wobec rumuńskich władz rządowych.

**Wiedeń** d. 10. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, mołdawskich i besarabskich 783, razem węgierskich, serbskich i niemieckich 3335 sztuk, targ z rana był ożywiony; płacono za stajenne galicyjskie i bukowińskie woły 35 — 36.25 zł.; besarabskie paszowe liche woły 31 — 34 zł., rozprzedane zostało wszystko.

*Krzysztofowicz*,
Caffe Stirböck, Leopoldstad.

**Sprawozdanie** tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 30. października do 6. listopada 1873.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 11.50 — 12.25 zł., czelna żółta lub czerwona 11.25 — 12.25 zł., poślednia albo wilgotna 10 — 10.50 zł.

Żyto 160funt. najlepsze suche 8.50 do 8.75 zł., średnie albo wilgotne 7 — 7.25 zł.

Jęczmień 140ft. 6 — 6.50 zł.

Nasiona. Koniczyna 180f. 42 — 44 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150f. 8 — 8.50 zł.

Lnianka 150f. 7 — 7.25 zł.

Nasienie lniane 150f. 9 — 10 złr.

Nasienie konop. 120f. 6 — 6.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 18.25 do 18.50 zł.

**Księgosusz.** Dodatkowo do tutejszego okólnika z dnia 28. października, którym oznajmiono o zupełnem ustaniu zarazy na Bukowinie, znoszą się rozporządzenia, któremi oznaczono pewne miejsca wchodowe dla bydła z Bukowiny do Galicji przypędzonego, i zezwala się na wolny przypęd bydła z rzeczonego kraju do Galicji z zastrzeżeniem zastosowania się do postanowień §§. 15, 16. i 17. ustawy z dnia 29. czerwca r. 1868 i rozporządzenia minist. z dnia 7. sierpnia 1868. Od c. k. namiestnictwa. Lwów dnia 6. listopada 1873.

**Hamburg** 3. listopada 1873. Należący do hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjnego do przesyłek i pakunków parowiec „Frisia", kapitan Meier, odszedł 23. z. m. z Nowego Jorku, i przybył po 9 dniach i 12 godzin dnia 2. b. m. o godzinie $2\frac{1}{4}$ po południu do Plymouth, i wyladowawszy tam pocztę przeznaczoną dla Stanów Zjednoczonych tudzież podróżnych do Anglii, zawinął na Cherbourg o godz. 3. w Hamburgu. Tenże przywiózł: 210 podróżnych, 98 worków z listami, 1400 ton ładugi wartości 24.622 talarów.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 73.

*Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 10. listopada 1873.*

**Edykta.** Sąd pow. w Dembicy uznał gospodarza z Łopuchowej Jędrzeja Kukla za marnotrawcę.

**Konkurs** na posadę weterynarza powiatowego. Podania do prezydjum namiestnictwa.

**Licytacje.** W sądzie pow. w Rożniatowie realności pod l. 24 w Hołyniu w d. 23. stycznia 1874. W sądzie obwodowym tarnowskim licytacja $\frac{26}{30}$ części dóbr Parkaż i Łobuzie d. 22. grudnia 1873.

**Obwieszczenia.** Marcin Gayczak notarjusz w Miłówce przeniesiony do Andrychowa.

## Ostatnie wiadomości.

Z Wersalu d. 11. bm. donoszą: Komisja piętnastu przyjęła 8 głosami przeciw 7 wniosek Periesa, że uchwała przedłużenia władzy nastąpić ma równocześnie z uchwaleniem ustaw konstytucyjnych, a to najpóźniej w pierwszej połowej stycznia. Laboulaye mianowany został sprawozdawcą. Komisja poleciła swemu prezydentowi udać się do Mac-Mahona na posłuchanie. W Zgromadzeniu wniosła lewica poprawkę co do proklamowania republiki i jej ratyfikacji przez plebiscyt.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 12. listopada. „Vaterland" donosi: Klub prawego centrum uchwalił nie stawiać programu klubowego, i tylko na czele statutów swoich położyć następujące postanowienia: Klub prawego centrum jest wolnem połączeniem posłów z frakcji anticentralistycznych, w celu bronienia i przeprowadzenia prawa we wszystkich kierunkach, szczególnie zaś pod względem państwowym, kościelnym i narodowym. Prezesem klubu tego jest Hohenwart.

**Berlin** d. 12. listopada. Camphausen zagaił sejm pruski. Mowa tronowa wypowiada, że rząd w rezultacie nowych wyborów widzi uznanie kierunku, w którym idzie ustawodawstwo, i będzie w tym kierunku dalej postępować. Stan finansowy jest bardzo pomyślny. Zapowiada dalsze projekta reformy, między temi ulepszenie ustawy o koncesjach kolejowych. Ubolewa, że ustawy kościelne wywołały nieuprawniony opór biskupów, lecz rząd będzie je dalej przeprowadzał.

**Przyjechali do Lwowa** d. 12. listopada.

**Hotel Europejski.** F. Rosnowski z Uryjowiec, K. Łączyński z Kotkorza, S. Koszyliński z Bereżnicy, K. Lohres z Londynu, J. Skrzyszewski z Sewerynki, J. Trzciński z Grzymałówki, A. Kudie z Paryża.

**Hotel Zorza.** E. Dappler z Londynu, K. Heymann z Odessy, A. Stojowski z Jaszczwa.

**Hotel Krakowski.** K. hr. Strachowicz z Krakowa, A. Tomaski z Stanisławowa, M. Walter z Wiednia.

**Kursa Giełdy wiedeńskiej**

z dnia 11. listopada 1873.
godz. 4. min. 40 popoł.

**Berlin.** Ruble papier. $80\frac{1}{2}$. Akcje kredyt. $121\frac{1}{4}$. Lombardy 92—. Galizier $87\frac{5}{8}$. Kolej państwowa $184\frac{1}{2}$. Rumuńska $32\frac{7}{8}$. Bankn. austr. $87\frac{5}{16}$. Losy 1864.—.— Usposob stałe.

z dnia 12 listopada 1873.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kred. 210.25. Anglo-austr. 135.50. Unionsbank 116.50. Vereinsbank 30.—. Kolei Kar. Ludw. 201.—. Kolej połudn. 159.—. Franko-austr. 39.—. Banbank 79.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — —. Ostb— —. — Napoleondor 9 19. Rubel papier. .—. Usposob. stałe.

Z dnia 12. listopada 1873
godzina 2. minut 25 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 38.—. Węgierskie kredyt. 121.50. Anglo-austr. 132.50. Unionsbank 115.—. Kolei Karola Lud. 201.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 159.50. Kolei Alföld. 141.—. Kolei Elżbiety 214.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 136.—. Czes. Nordostbahn 193.50 Vereins-Bank 28.—. Kolei Rudolfa 158.—. Węgiersk. Ostbahn 57.50 Gal. indemnizacyjne —.—. Losy z 1864 roku 134.—. Koszycko-oderbergskiej 133 —. Bankn obrotowego 112 —. Losy tur 53.—. Baubank-Actien 75. —. Kolei państwowej 318 50. Bank związk. 62 —. Wiedeńskiego Bauverein 31.50. Hyp. Rent. Bank 18.—. Usposobienie: stałe.



| Lwów, z Izby handlowej dnia 12. listopada | płacą zł. | w. a. | żądają zł. | w. a. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 202 | — | 204 | — |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 134 | 50 | 136 | 50 |
| Banku hip. gal. po 200 zł | — | — | — | — |
| „ krajow. z wpł. 50pr. | — | — | — | — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 76 | — | 77 | — |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 68 | 50 | [illegible] | [illegible] |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 79 | 75 | 81 | — |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 91 | — | 92 | [illegible] |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 74 | 50 | 75 | 50 |
| Losy miasta Krakowa | 22 | — | 24 | — |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 34 | 5 | 42 |
| Dukat cesarski | 5 | 35 | 5 | [illegible] |
| Napoleondor | 9 | 10 | 9 | 20 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 | 20 | 9 | 32 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 65 | 1 | [illegible] |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 | 54 | 1 | 56 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 71 | 1 | 72 |
| Srebro | 109 | — | 110 | [illegible] |
| **Wiedeń d. 9. listopada. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr | 68 | [illegible] | 68 | 40 |
| „ w sreb. 5 „ | 73 | 90 | 73 | — |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 274 | — | 278 | — |
| 1839 ⅕ losu | [illegible] | — | 240 | — |
| 1854 po 250 zł. 4 pr. | 92 | — | 92 | 50 |
| 1860 „ 500zł. w.a. 5pr. | 100 | — | 100 | 50 |
| 1860 „ 100 „ „ „ | 107 | 25 | 107 | 75 |
| 1864 „ 100 „ „ „ | 133 | 50 | 134 | — |
| Listy zast. dom. po 120 5 pr. | 116 | 50 | 117 | — |
| **Oblig. indm. (za 100zł.)** | | | | |
| Galicyjskie | 74 | — | [illegible] | — |
| Bukowińskie | 72 | 50 | 73 | — |

| Inne publiczne pożycz. | płacą zł. | w. a. | żądają zł. | w. a. |
|---|---|---|---|---|
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5p | 99 | — | 99 | 50 |
| Węg. poż. prem. po 100 zł. | 77 | 50 | 78 | — |
| Turecka poż. kol. po 400 fr | 53 | 50 | 54 | — |
| **Akcje bankowe.** | | | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | [illegible] | 50 | 128 | 50 |
| Bodencred.-an. po 200zł. 40pr. | — | — | — | — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł. | 206 | — | 206 | 50 |
| „ „ węg. 200zł. em. 80p. | 113 | — | 124 | — |
| Tow. eskont. n. aust. po 500zł. | 845 | — | 865 | — |
| Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr. | 38 | — | 38 | 50 |
| Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr. | 25 | 50 | 26 | — |
| Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr. | — | — | — | — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — | — | — | — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł. | — | — | — | — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr. | — | — | — | — |
| Renten bank po 200 zlr. | 19 | — | 21 | — |
| Banku nar. austr po 600 zł. | [illegible] | — | 930 | — |
| Banku powsz. aus. po 200złr. | 35 | — | 36 | — |
| Unionbank po 200 złr. | 112 | 60 | 114 | 60 |
| Vereinsbank po 200 zł. e. 40p. | 27 | 50 | 28 | — |
| Verkehrsbank pow. po 200zł. | 112 | — | 114 | — |
| Wechslerbank wied. po 200zł. | — | — | — | — |
| Wied. bankver. po 200 złr. | 60 | — | 62 | — |
| **Akcje kolei.** | | | | |
| Albrechta po 200 złr. | — | — | — | — |
| Alföldzkiej po 200 złr. sreb. | 142 | — | 144 | — |
| Dniestrzańskiej „ „ | — | — | — | — |
| Elżbiety „ m. k. | 211 | — | 212 | — |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. | [illegible] | — | [illegible] | — |
| Franc. Józ. po 200 złr. w. a. | 207 | — | 208 | — |
| Kol. gal. Kar. L. po 200 zł m. | 201 | 50 | 202 | — |
| Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k. | 135 | — | 137 | — |

| | płacą zł. | w. a. | żądają zł. | w. a. |
|---|---|---|---|---|
| Mor. Szl. (scot.) po 200 złr. a | — | — | — | — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. sr. | 194 | — | 195 | — |
| „ „ lit. B. po 200 zł. sr. | 132 | — | 133 | — |
| Rudolfa po 200 złr. s. r. | 167 | 50 | [illegible] | — |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | — | — | — | — |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a. | 320 | — | 321 | — |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 167 | 50 | 168 | — |
| Tramway wied. po 200 zł | — | — | — | — |
| Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w.a. | — | — | — | — |
| Węg. pół. wschod p. 200 zł. s. | 109 | 50 | 110 | — |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | 131 | — | 133 | — |
| „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | — | — | — | — |
| **Akcje przemysłowe.** | | | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł. | 73 | 50 | 74 | 50 |
| „ „ wied. „ 100 „ | 30 | 50 | 31 | 50 |
| „ tanich pom. po 100 z. | 18 | 50 | 18 | 75 |
| Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa. | — | — | — | — |
| **Listy zastaw. (za 100 zł.)** | | | | |
| Boden cred. allg. öst 5pr sr | 93 | — | 95 | — |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. wa | 83 | 50 | 85 | — |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.a. | 70 | 50 | 71 | 50 |
| „ „ 5 pr. w. a. | — | — | 76 | — |
| Galic. bank hip. 5 pr. w. a | — | — | 92 | — |
| „ Zak. kr. włośc. 6 pr. w.a. | 90 | — | 91 | — |
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr | — | — | — | — |
| „ „ „ w. a. | 91 | 25 | 91 | [illegible] |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)** | | | | |
| Albrechta po 300zł. 5p. 100zł | — | — | 80 | — |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | 63 | 50 | 64 | 50 |
| Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a. | 92 | 40 | 93 | — |
| Dniestrzańska 300 „ „ | — | — | 40 | — |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a. | 94 | 50 | — | — |
| „ em. 1862 5 pr. | 92 | — | — | — |
| „ em. 1870 5 pr. | 106 | 50 | — | — |
| „ em. 1872 5 pr. | 100 | 75 | 101 | — |

| | płacą zł. | w. a. | żądają zł. | w. a. |
|---|---|---|---|---|
| Ferdynanda półn. 5 pr. m. k | 91 | — | — | — |
| „ „ 5 pr. w. a. | 87 | — | — | — |
| „ „ 5 pr. sr. | 104 | 50 | 104 | 75 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a | — | — | — | — |
| „ II. em. 5 pr. „ | — | — | — | — |
| „ III. em. 1871 300 | 95 | — | 96 | — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w.a | 71 | 75 | 72 | — |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — | — | — | — |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 73 | 50 | 74 | — |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — | — | — | — |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa | 95 | — | — | — |
| „ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a | 94 | — | — | — |
| „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 91 | — | 91 | 25 |
| Siedmgrodz. 500 fr 5 pr. | — | — | 83 | — |
| **Papiery loteryjne (szt.)** | | | | |
| Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 | 165 | 50 | 166 | — |
| Klary po 40 złr. m. k. | 31 | 50 | 32 | — |
| Keglevich „ 10 | 13 | — | 14 | — |
| Krakowska po 20 złr. | 22 | — | 23 | — |
| Palffy „ 40 | — | — | 22 | — |
| Rudolfa „ 10 | 12 | — | 13 | — |
| Ks. Salm „ 40 | 34 | — | 35 | — |
| St. Genois „ 40 | — | — | 25 | — |
| Stanisław. (poż.) po 20zł. w.a. | 18 | — | 20 | — |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | — | — | — | — |
| Windiszgrätz po 20 zł. „ | 21 | 50 | 24 | 50 |
| **Dewizy (3miesięczne.)** | | | | |
| Berlin 100 tal. | — | — | — | — |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut.) | 96 | 75 | 97 | 25 |
| Hamburg 100 mark. banko. | 56 | 70 | 56 | 90 |
| Londyn 10 ft. sterl. | 115 | — | 116 | 40 |
| Paryż 100 frank. | 45 | 15 | 45 | 30 |

**Cukier** Rafinad I.
na głowy 1 funt 32 ct.
**Cukier** Rafinad II
w głowie 1 funt 31 ct.
**na funty o centa drożej,**
poleca handel 1—3
**Karola Ballabana**
*ulica Halicka, pod złotym Kogutem.*

## Apteka w Drohobyczy

do wydzierżawienia na lat 3—12. Na zgłoszenia bezpośrednie, udziela bliższą wiadomość Stanisław Lachowicz opiekun małoletnich po ś. p. Władysławie Kieczkowskim pozostałych dzieci, w Drohobyczy. 3977 1—3

**NEWRALGIE** wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 3424 31—48

Powien **handel płócien szockich,** poszukuje

## ajenta

do sprzedaży **towarów jutowych (płótna do pakowania i na wory) i gotowych worków.**
Kompetenci mogący się najlepszemi wykazać poleceniami, raczą się udać pod adresem: K. X. 741. An die Annoncen-Expedition Haasenstein & Vogler w Hamburgu. 3963 2—2

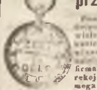
Nakładem **Juljusza Wildta w Krakowie** wyszła nowa powieść **Michała Bałuckiego,** p. n. 3939 2—2

## SABINA.

Dostać ją można we wszystkich księgarniach. **Cena 1 zlr. 60 ct. (1 tal.)**
Dawniej wyszła tym samym nakładem tegoż autora powieść wap tczesna, p. n.

## Błyszczące Nędze.

Cena 1 zlr. 60 ct.



**Zastrzega się przed oszukaństwem!**

... firma sprzedającego nie podaje rekojmi. U mnie kupione zegarki mogą być każdego czasu według ... jest to dowód najlepszego ich wykonania.

**Nie do uwierzenia, a jednak prawda!**

Za 1 zlr. 50 ct. i 1 zlr. ...
Za 9, 10 i 11 zlr. ... dajlonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, ...
12 i 15 zlr. ... zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko może ... To dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.
Za 15 i 18 zlr. ...
Tylko 12 i 15 zlr. ...
Tylko 15 lub 20 zlr. ...
Tylko 13 zlr. ...
Tylko 14 zlr. ...
Tylko 16 lub 17 zlr. ...
Tylko 13 zlr. ...
Tylko 14 lub 17 zlr. ...
Tylko 18 lub 20 zlr. ...
Tylko 18 albo 20 i 25 zlr. ...
Tylko 20 i 25 zlr. ...
Tylko 23, 25 i 27 zlr. ...
Tylko 30, 35 i 40 zlr. ...
Tylko 35, 40 i 50 zlr. ...
Tylko 60, 75 i 100 zlr. ...
Tylko 200—300 zlr. ...
Oprócz tego **wszystkie gdziekolwiek i** ...

**Warsztat do reparacyj.**
Stare zegary, począwszy drogie pamiątki familijne, przyjmuje się do reperacji. Ceny za reperacje z 3letnią gwarancją po zl. 1.50 3, 5 do 10 zl. 3873 3—12

**Listowne zlecenia**
załatwiają się za **pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówki** w 24 godzinach. ... bedzie kwota.
Ceny naszych wyrobów nie ... pobraniem zakładu.
**Wszystkich,** którzy nowe zamienić sobie życzą ...

**PHILIP FROMM,**
Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, i na Wollzeile, **Wien.**
**Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.**

---

Na dniu ... 1873
**zapomnianą została**
w bandlu H. Müllera **Książka do nabożeństwa** z wtłoczonem na przedniej stronicy ... monogramem i koroną, którą właściciełka z dokładnym opisem każdej chwili tamże odebrać może.
H. Müller.

**Ból zębów** ... trwale i natychmiast ... „LITON" ... paryski 3975 1—? ... w aptece P. Mikolaschu.

**Drugie** ... mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje 1 zlr. 20 ct.
Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.
... podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ... 3407 7—?

## Med. Dr. Karcz
we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

## Apteka w Czortkowie
poszukuje 3974 1—2

## asystenta.

**A. Maczuskiego**
cesar. i król. wyl. uprzywil. środek do barwienia włosów

## Ekstrakt z Orzechów

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.
1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . 3 zlr.
1 słoik pomady orzechowej 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ 1 „
Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum, — w KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 3705 6-24

## A. Szeliski

*we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7*
ma na składzie:

**Locomobile,**
**Młocarnie** przenośne stałe i ręczne.
**Wialnie i młynki** oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,
**Cylindry** orygiualne angielskie z fabryki Penneya,
**Cylindry** do odbierania groszku Lhullera Trieure,
**Sieczkarnie** z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,
**Szatkownice** Bentalla,
**Siewniki** rzędowe,
... zcerokorzutne i wiele innych.
Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3609 9—?

---

W kluczu Krasiczyńskim
od 1. lipca 1874. jest **do wydzierżawienia** folwark

## Hruszatycze

około 700 morgów roli ornej ... przeszło 100 morgów łąk. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Krasiczynie.
... są **do sprzedania**

## buhajki

czystej krwi **rasy Ayrshir,** w wieku od 12 do 20tu miesięcy, w cenie od 100 do 120 zlr. w. a., oraz są do nabycia **rurki drenowe** różnych wymiarów jakoteż i **dachówka** w bardzo dobrym gatunku. 3976 1—3

## Futro

3922 3—3
**męzkie,**
cikami podbite, odnowa z bobrów kamczackich, bardzo mało używane, jest do sprzedania za pomierną cenę. Dowiedzieć się można do godziny 3ej po południu przy ulicy Żółkiewskiej w domu, gdzie statua N. P. Marji na l. piętrze od frontu.

**Meyers Konversations-Lexicon**
II. wydanie w 17. tomach, z rejestrem, atlasem i tomem dodatkowym, tom po zlr. 4. ct. 20 poleca
**księgarnia F. H. Richtera we Lwowie.**
(Można odbierać tomami, na prowincję wysyła się każdy tom za zaliczką.) 3933 1—1

**Ważne dla p. t. panów chodujących stadninę.**
3979 1—3



**Państwo Smolanka**
ma do sprzedania lub też przy nadchodzącym perjodzie stanowienia — do wynajęcia **dwa ogiery oryginalne araby,** za bardzo przystępną cenę. — Bliższa wiadomość w Zarządzie Państwa Smolanka o. p. Mikulińce.

## HEMOROIDY

**LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.**
**Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz** 3425 40—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
**Dra. LEBEL w Paryżu.**
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.



# Aukcja.

Z powodu zmiany gospodarstwa zamierzam moją oryginalną owczą trzodę zarodową negretti, pochodzenia czysto Kentzlin-Hoschitz (vide Dent, Heerdbuch, 1871 S. 107) około 700 sztuk (matki) sprzedać w drodze publicznej licytacji

**w Poniedziałek, dnia 1. grudnia 1873**

od 10 godziny przed południem.
Szczegółowe spisy z warunkami sprzedaży przesyłamy na żądanie bezpłatnieco.
**Neuendorf** pod **Massow** dworzec kolej Stargard na Pomorzu.
Październik 1873.
3771 5—6 **E. Maas** — Neuendorf.

**Werner i Spółka we Lwowie,**
**Nowy świat pod liczbą 25,**
utrzymują

## MŁÓCARNIE RĘCZNE

młacające 7 do 10 kóp dziennie
**po 160 zlr. w. a.**
3923 9—12 we wielkim zapasie na składzie.

## Karbolowe
## patentowane Mydło

**F. A. Sarga Syna i Sp.**
ces. król. uprzywil.
**fabryka świec Milly, mydła i gliceryny**
**we Wiedniu, Neuer-Markt Nr. 2,**
w sztukach od ¼ funt, po cenie **25** ktr. za cetnar wiedeński.

Mydło to zawiera w umiejętnem połączeniu kwas karbolowy, który, jak powszechnie wiadomo, zalicza się do najlepszych i najskuteczniejszych środków dezinfekcyjnych. Podczas gdy pod względem ceny, odróżnia się ono tylko nieznacznie od będących dotychczas w handlu mydeł, z drugiej strony przedstawia nadzwyczajną korzyść w tem, że ciało, bieliznę i wszelkie inne przedmioty, potrzebujące wymycia i dezinfekcji, gruntownie oczyszcza i znajdujące się w nich zarazliwe materje usuwa. Najwłaściwszy zatem użytek znajdować powinno podczas epidemii cholery, ospy lub tyfusu, dla oczyszczenia łaźni, prywatnych i szpitalnych pokojów dla chorych i jest jedynym środkiem, za pomocą którego umywający się nie może mieć żadnego niebezpieczeństwa się od infekcyj. — **Patentowane karbolowe mydło** przy użyciu jego bynajmniej nie oddziaływa szkodliwie ani na **zdrowie,** ani na bieliznę.
Dla uniknienia fałszowań, uprzazmy zwracać szczególną uwagę na stempel wyciśnięty na naszych mydłach 3843 3—?
**Carbol-Patent Seife. F. A. Sarg's Sohn & Cie.**
W Galicji nabyć można we wszystkich aptekach i handlach korzennych.

---

# F. Gres i W. Strus
## Cukiernia we Lwowie

ulica Hetmańska l. 6 przy Wałach.

Zaopatrzywszy na sezon zimowy nasz zakład najobficiej, mamy zaszczyt polecić takowy Szanownej P. T. Publiczności z tem zapewnieniem, że we wszystkie przedmioty w zakres cukiernictwa wchodzące, znajdują się u nas w największym wyborze, najlepszej jakości i po bardzo umiarkowanych cenach.

**Wszelkie zamówienia zamiejscowe** uskuteczniamy najakuratniej. Starając się usilnie pozyskać ogólne zaufanie naszych szanownych gości na prowincji, załatwiamy wszelkie, choćby najmniejsze zamówienia z największą starannością oprócz pudełek nie liczące nic za opakowanie.

**Przy nadchodzących świętach** polecamy wielki wybór **Bombonierek i przedmiotów galanteryjnych** stosownych na podarunki, wielki wybór cukrów deserowych w rozmaitych gatunkach, znaczny zapas pięknych a do jedzenia niezkodliwych cukierków do przystrajania drzewek i t. d. i t. d.

Składając dzięki Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, ... dalsze względy.

**Ważne dla panów cukierników na prowincji.**
Ustanowiliśmy osobne ceny fabryczne, i jesteśmy w możności służyć tem wszystkiem, co dotąd potrzeba było sprowadzić z Wiednia, staraniem naszem będzie przekonać, że towary nasze są nierównie lepsze i tańsze a niżeli wiedeńskie.
Na żądanie posyłamy cenniki i wzory. 3978 1—3

W największym wyborze!!!

## GOTOWĄ BIELIZNĘ,
## Płótna i stołową bieliznę,

wełniane trykotowe towary, pledy, koczki, deszczochrony angl., płaszcze od deszczu, kołnierzyki, mankiety, krawatki wełniane i jedwabne, chustecki na szyję (Cachenez);
(ładna i dobra koszula z przodem gładkim lub pozdłużnym w cenie od zlr. 2.60. do zlr. 3 — zaś koszula z przodem poprzecznym, ukośnym lub haftowanym w cenie od zlr. 2.80, 3.25, 3.50, 4. i wyżej)

**poleca po najumiarkowańszych cenach**

## F. S. BARDASZ

naprzeciw kościoła Katedry l. 9.
Obstalunki na bieliznę uskuteczniam najspieszniej i najakuratniej.

**Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.**

Bezpośrednia jazda parowym statkiem pocztowym między

## Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Westphalia** | 19. listopada | **Holsatia** | 10. grudnia |
| **Thuringia** | 26. listopada | **Silesia** | 17. grudnia |
| **Pomerania** | 3. grudnia. | | |

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

**Między Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**
**Saxonia 15. listop. Germania 13. grudn. Vandalia 10. stycznia.**
Cena przewozu osób: ... kajuta tal. **210.** międzypokład tal. **55.**

**Między Hamburgiem i Wschodnią Indją**
do St. Thomas, La Guayra, Puerto, Cabello, Curaçao, Colon, Sabanilla a z Colon (Aspinwall) w połączeniu via Panama do wszystkich portów cichego Oceanu między Valparaiso i San Francisco. 3462 3—?
**Teutonia 22. listop. Bavaria 22. grudn. Allemannia 22. stycznia.**
Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** 33/34 Admiralitätsstrasse w Hamburgu.

## Wielkie transporta win francuzkich

czerwonych, białych, szampańskich, koniaków i likierów, w najlepszej jakości, i po cenach bardzo przystępnych, otrzymali we **Lwowie** pp.

## Zapaśnik & Krysiński

**przy ulicy Kopernika pod nr. 16,**
jako wyłączni, jedyni reprezentanci największego handlu win, likierów i koniaku

**p. G. Cornus w Bordeaux.**

... odpowiedzialność ... z składu ich wina we Lwowie.
Wszelkie zamówienia wyżej nad 100 zlr. odesłane zostaną do najbliższej stacji kolejowej franco.
Mając przytem pp. Zapaśnik i Krysiński swój **Dom komisowy** w Paryżu 150, Boulevart Magenta, ofiarują swoim klientom pośrednictwo w interesach w całej Francji, a to bez żadnego wynagrodzenia. 3800 13—?

## Zmiana lokalu.

Skład  Herbaty

## K. Gromadzińskiego

**we Lwowie,**
znany dotąd jako skład komisowy P. S. Andrejewa z Moskwy,
**obecnie znacznie powiększony,**
przeniesiony został do nowo urządzonego magazynu
**na rogu ulicy Sobieskiego, dawniej Nowej, liczba 9,**
obok składu zegarów W. Pentera. Poleca się łaskawym względom Publiczności.

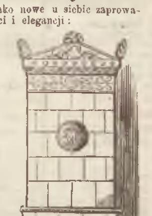
**Herbata** rosyjska karawanowa w oryginalnych pakietach na wagę rosyjską, funt na zlr. 2, 3, 4, 5, 7 i 10. **Herbata angielska** na wagę wiedeńską, funt na zlr. 1.60, 2, 2.40, 3, 3.60, 4 i 5. **Kawa,** przedniejsze gatunki za funt od ct. 88 do 96. **Cukier** najlepszy rafinowany, w głowach, funt po 33 ct., na funty po 34 ct. **Biszkokty** angielskie do herbaty w wielkim wyborze, funt od zlr. 1.20 do zlr. 1.40. **Rum** stary, prawdziwy Jamajka. **Arak** de Goa. **Esencja** ponczowa. **Likwory** po różnych cenach.

**Samowary oryginalne z Tuly.**

Prócz powyższych towarów poleca Skład jako nowe u siebie zaprowadzony artykuł handlowy, dotąd nieznany tu dobroci i elegancji:



**Piece,**
**KOMINKI,**
Kuchnie
**kaflowe,**
**Posadzki**
mozaikowe
i wszelkie wyroby z Terra-Koty wchodzące w zakres ozdób architektonicznych, na które przyjmuje zamówienia. Modele pieców i powyż wymienionych przedmiotów oglądać można w samym składzie. 1—6



---

Filia c. k. uprzywil. austr.

# ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,
**wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy**

# ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „
6 procentowe za 30 „ 3490 6—?

# Losy miasta Krakowa.

**Główne wygrane**
zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
**Najniższa wygrana zlr. 30,**
sprzedają
we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gsellschaft. 3493 13—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.